

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44. Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24, Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX Wilno, Czwartek 11 Czerwca 1936 roku Nr. 1589

Ks. STANISŁAW ŻABICKI

PROBOSZCZ PORUDOMIŃSKI, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dn. 9-go czerwca 1936 r., w wieku lat 33. Ekspozycja z plebanji do kościoła Porudomińskiego odbędzie się dn. 11 czerwca, o godz. 16 m. 30. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dn. 12 czerwca, o godz. 10 r., poczem nastąpi pogrzeb. O czem zawiadamia stróżkana. MATKA z RODZINĄ.

Atak żydów na ziemie zachodnie

Premjer gen. Składkowski przyjął delegację centralnego komitetu detalicznych i drobnych kupców. Jest to organizacja kupiectwa żydowskiego. Delegacja przedłożyła premierowi memoriał o położeniu gospodarczym, uwzględniając szczególnie

województwa zachodnie: Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk.

Wedle tego memoriału upadek handlu okręgowego został spowodowany polityką magistratów wskutek zarządzeń odwołujących terminy dni targowych, przesuwających targi na soboty i nie dopuszczających pod różnymi pozorami Żydów na targi i jarmarki. Na G. Śląsku m. in. ilość licencji na handel okręgowy dla Żydów bardzo ograniczono. Delegacja poruszyła jeszcze sprawę długoterminowych kredytów państwowych dla detalicznych i drobnych i prosiła, aby te kredyty były udzielone przedewszystkiem kupcom detalicznym i drobnym w tych miejscowościach, które były ostatnio widownią zająć przeciwyżydowskich.

Prasa żydowska donosi, że gen. Składkowski miał życzliwie wysłuchać poruszonych przez delegację zagadnień i oświadczyć, że wszyscy obywatele, którzy ponoszą ciężary dla państwa, mają prawo do handlu i ograniczenia nie mogą być tolerowane. Po zapoznaniu się z memoriałem przyrzekł wydać odpowiednie zarządzenia oraz przychylić się do postulatów w sprawie kredytów dla drobnego i detalicznego kupiectwa.

Wybory do rady miejskiej w Łodzi

Agencja „Press” nadsyła z Łodzi następujące informacje:

„W najbliższych dniach opuścić ma swe stanowisko tymczasowy prezydent m. Łodzi, pułk. Głazek. Jak słychać, pułk. Głazek stanąć ma na czele jednej z dyrekcji kolejowych. Nominacja nowego tymczasowego prezydenta m. Łodzi nie nastąpi, funkcje prezydenta pełnić ma wiceprezydent miasta Godlewski.

Zmiany te uważane są za zapowiedź zarządzania w niedługim czasie nowych wyborów do rady miejskiej w Łodzi.

Ile w tych pogłoskach prawdy — okaże się w najbliższej przyszłości.

Proces o zajścia w Przytyku

RADOM, 10. 6. Pod podjęciu o godz. 8.30 rano rozprawy, Sąd wysłuchał trzech świadków, którzy nie wnieśli do sprawy nic nowego, poczem przystąpiono do badania trójga dzieci zamordowanych Minkowskich.

16-letni Gawrys Minkowski opisuje moment napadu na dom jego rodziców i wylamywania okiennic. Świadek zauważył wówczas przy oknie Antoniego i Stanisława Frączkiewiczów oraz Kwietniewskiego i Iwańskiego, którzy rzucili kamieniami, poczem wtargnęli do wnętrza domu. Świadek uderzony został kamieniem w głowę, zalał się krwią, upadł, a następnie został pobity pałkami i zemłą. Kto go bił, nie wie.

Przewodniczący stwierdza, że zeznania świadka, złożone 14 marca na śledztwie, są sprzeczne z obecnymi, a mianowicie: świadek zaznaczył wówczas, że nie zna nikogo z napastników, a w czasie konfrontacji w dn. 24 marca z 38 oskarżonymi nie rozpoznał nikogo.

Świadek wyjaśnia, że w czasie zeznań na śledztwie był jeszcze chory, czuł się źle i wówczas nie pamiętał, a teraz sobie różne szczegóły przypomina. Na pytanie prokuratora i sędziów wotantów, świadek daje niejasne odpowiedzi.

Prokurator składa wnioski, aby, ze względu na zeznania tego świadka, które mogą mieć istotne znaczenie dla sprawy, wezwać biegłego lekarza dla stwierdzenia, czy zaobserwowane u świadka objawy wstecznej pamięci są możliwe. obrońca Lindeman wnosi o przesłuchanie w charakterze świadka sędziego śledczego Szczepańskiego, dla stwierdzenia, jak świadek zachowywał się w czasie dochodzeń i dlaczego jego tak katoryczne oświadczenie co do nierozpoznania żadnych osób znalazło się w protokole. Sąd postanowił oba wnioski uwzględnić.

Następnie Sąd przystąpił do badania 6-letniego Szmula Minkowskiego, który, przestraszony, nie odpowiada i nie rozpoznaje wśród oskarżonych nikogo, nie chcąc na-

wet na nich spojrzeć.

14-letni Herszak Minkowski opisuje moment wdarcia się napastników do domu i wymienia nazwiska oskarżonych: Frączkiewiczów, Kwietniewskiego i Iwańskiego, których widział pod oknem mieszkania swych rodziców, poczem wraz z młodszym rodzeństwem schował się pod łóżko. Świadek rozpoznaje wśród dowodów rzeczowych siekiere, jako własność rodziców. Faktu zabójstwa rodziców nie widział.

Po przerwie, o godz. 17-ej, Sąd przystąpił do przesłuchania świadków obrony. Świadczenia ci odczytują oskarżonych Kacperskiego, Zaręchę, Pytlewskiego, Olszewskiego i innych, stwierdzając, że nie mogli oni brać udziału w zajściach, gdyż w międzyczasie widzieli byli gdzieś indziej. W czasie zeznań tych świadków zgłosił się do sądu biegły-lekarz, dr. Ostrowski, który miał zbadać świadka Gawryśa Minkowskiego i

wydać orzeczenie co do stanu jego pamięci. Dr. Ostrowski wydał orzeczenie, że na czaszce Gawryśa Minkowskiego wyczuwa się zgrubienie kości, co dowodzi prawdopodobnie pęknięcia czaszki, a następnie zrostu jej w tem miejscu. Blisko tego miejsca znajduje się w mózgu ośrodek mowy. Zaburzenia u świadka mogą dotyczyć zatem zaburzeń mowy i utraty pamięci, którą jednak świadek stopniowo musiał odzyskać. Biegły jest jednak zdania, że zeznania świadka, złożone 24 marca b. r., w czasie których stwierdził on, że widział tylko jednego napastnika, czyni mało prawdopodobnym u niego wówczas utraty pamięci, ponieważ, skoro poznał jednego tylko, winien rozpoznać wszystkich czterech napastników, których poznał dziś.

Ogółem Sąd przesłuchał dziś 44 świadków. Na tem przewodniczący o godz. 20.15 odroczył rozprawę do piątku.

Kilkadziesiąt milionów złotych

wypłaciła już swym graczom kolektura J. WOLANOW

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 154

RADZIMY PRZETO WSZYSTKIM KUPIWAĆ LOSY u WOLANOWA

Clagnienie 1-iej klasy 18 Czerwca.

Pamiętajcie! WOLANOW Wzbogaca!

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 18814

Kronika telegraficzna

\* Ambasador R.P. w Paryżu, p. Alfred Chlapowski został zwolniony z dniem 20 bm. z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce zamianowany został ambasadorem R.P. w

Paryżu p. Juliusz Łukasiewicz, dotychczasowy ambasador R.P. w Moskwie.

\*\* Po audjencji u króla belgijskiego van Zeeland kontynuował dzisiaj rano rozmowy z przedstawicielami stronictw. Według przekonania kół politycznych, van Zeeland nie utworzy nowego rządu przed dniem jutrzejszym.

\*\* Posel japoński złożył energiczny protest w min. spraw zagr. powodu wczorajszych manifestacji studenckich przed konsulem japońskim w Nankinie.

\*\* Wczoraj na linii Neapol—Nola wykoleił się pociąg. Trzy wagony uległy zupełnemu strząskaniu, 15 osób zostało zabitych, około 200 rannych.

\*\* Według sprawozdania wys. komisarza Palestyny, od 19 kwietnia do dnia dzisiejszego aresztowano w Palestynie 1300 Arabów. Skazano na różne kary 754 Arabów, uniewinniono 226. 333-ech oczekuje jeszcze na rozprawę sądową. Pozatem aresztowano 180 żydów, skazano na różne kary 104-ech.

\*\* W Belgii utworzono komisję wojskową, składającą się z członków parlamentu i wyższych oficerów, która studjuje organizację obrony terytorjum belgijskiego.

\*\* W Bukareszcie zatwierdzono nakaz aresztowania 10 osób, oskarżonych o szereg zaniedbań przy budowie trybunału, które zaważyły się w poniedziałek. Wśród aresztowanych znajduje się zastępca burmistrza.

Wojna domowa w Chinach wybuchła

SZANGHAJ, 10. 6. Wskroczenie wojsk południowych do Hunan czyni wojnę domową prawie nieuniknioną. Koła poinformowane sądzą, że oddziały południowe nie spotkają się z oporem ze strony wojsk Nankinu aż do miejscowości Heng-Czeu, położonej w odległości 150 km. na południe od Szanghaju. Południowo-zachodni komitet polityczny ze zdwojoną gwałtownością oskarża marszałka Czang-Kai-Szeka, iż ustępuje przed agresją japońską. Podniecenie z tego powodu znacznie się wzmoгло po zwiększeniu wojsk japońskich w Chinach północnych. Armia południowa zdaje sobie sprawę z tego, że siły jej są mniejsze, niż Nankinu, liczą jednak na to, że ich zamierzenia

patryjotyczne wywołują oddźwięk w prowincjach, podległych władzy Nankinu. W kołach półurzędowych utrzymują, że ruch południowy inspirowany jest przez Japończyków. Z Nankinu donoszą, że przewodniczący parlamentu przesłał do przywódców katolickich depezę, zalecającą im unikanie wszelkiej akcji, sprzecznej z zasadą jedności narodowej.

Z Szanghaju donoszą, że 3 dywizje prowincji Kuang-Si zajęły Jung-Szo na południu prowincji Hunan. Kantoniejskie straż przednie weszły do prowincji Hunan i, po dotarciu do Szing-Szo, posuwają się na północ.

Czang-Kai-Szek wydał wojskom rządowym, znajdującym się na południu Hunan, aby uniknąć starcia z dywizjami prowincji Kuang-Si.

Przyjemnie spędzi lato...

Pani Pan

gdy kupi przewiewną, jedwabną lekką bluzeczkę, wykwintną bieliznę damską, ładny kostjum kąpielowy, piżamę, apaszke gazową, pończoszki.

koszulę jedwabną, koszulę letnią z kołnierzem „Stowackiego”, ładny modny krawat, kostjum kąpielowy

w firmie J. KŁODECKI ZAMKOWA 17, telefon 9-28.

KOMUNIKAT Stronictwa Narodowego

W niedzielę, dn. 14 czerwca, w sali własnej przy ul. Mostowej 1, o godz. 12.30 odbędzie się

Zgromadzenie Publiczne

na którym mówić będą na temat

- 1) Jak posuwa się w Polsce akcja odżydzeniowa — Witold Świerzewski
2) Narodowcy z Przytyku — Piotr Kownacki

Wstęp wolny

REWOLUCJA W PALESTYNE.



Wojsko angielskie, z karabinami maszyno wemi, konwojujące ciężarowe samochody.

# Na szlaku ustojowym Polski

## Naukowe ujęcie prof. Komarnickiego

Prof. Wacław Komarnicki, wykładający prawo państwowe w Uniwersytecie Wileńskim, a zarazem b. poseł w latach 1928—35 na ławach Klubu Narodowego w Sejmie, przystąpił do wywania książki p. t.:

— Ustrój Państwowy Polski Współczesny.

Pierwsza część, przedstawiająca rozwój sprawy ustojowej u nas od r. 1919 do r. 1935, już się ukazała i zajmuje 174 stronice. Druga, poświęcona rozbirowi obowiązującej konstytucji z 23-go kwietnia 1935 r. wraz z ustawami wyborczymi z 8-go lipca 1935 r., ukaże się na jesieni. Całość da pierwszy szczegółowy podręcznik w tej doniosłej dziedzinie wiedzy i życia, przydatną nie tylko w szkołach wyższych, ale także w świeżych kręgach obywatelskich, a oparty o najdokładniejsze zebranie wszystkich danych, co nie było łatwe.

Wykład prof. Komarnickiego, ze względu na naukowe ujęcie przedmiotu, unikające politycznych ożywień, wyda się oczywiście przybyłki wszystkim tym, którzy sprawę tę brali bardzo na gorąco w ostatnich latach i nadal nie uważają jej za zażyłą, ale wzamian za to spokojój i rzeczowość tego przedstawienia rzeczy da im tem pewniejsze oparcie dla ocen i sądów nie z podniecenia wynikających.

Tem wyraźniej, dzięki tej niezamąconej ciszy w obrazie, na którym z burz walki o ustrój pozostały tylko ślady prawnie utrwalone, ale zgiełku już nie widać i nie słychać, rysuje się szlak rozwojowy budowy ustoju Polski powojennej, jakżeż zawily, wyboisty i przepaścisty nieledwie. Któż nie pamięta owego powojennego przestroju skłonności do ustojów zazdrośnie strzegących niemal wszechwładzy głosowania powszechnego i przedewszystkiem przedstawicielstwa parlamentarnego jako jego wyrazu?

A stało się to, chociaż wady i choroby parlamentarizmu odczuwano np. we Francji już około r. 1900 z całą dokładnością, jak świadczą m. in. choćby prace Charles Benoist'a z owych lat, które miały rozgłos powszechny i znajdowały pełne zrozumienie.

Więc dlaczego brnięto dalej w te wybijające chwasty, zbyt gęsto już zagłuszające zdrowy porost nowoczesnych urządzeń państwowych?

Wyjaśnia to w znacznej mierze powiew chwili powojennej w Europie. Wszakżeż w tej wojnie trzy cesarstwa europejskie, niemieckie, austriackie i rosyjskie, nie wytrzymały próby, a natomiast państwa demokratyczne, z Francją, Anglią i St. Zj. Ameryki na czele, wyszły z niej zwycięsko. Oprócz tego, właśnie w Europie środkowo-wschodniej, państwa, które zaznały obcego panowania i jego samowoli, bardzo starannie zabezpieczyły się przed jakimkolwiek narzuceniem władzy i rządów wbrew woli społeczeństwa. Wskutek tego szedł prąd ustojowy nadzorowanych jaknajciszej.

A w rzeczywistości w Polsce, jako państwie wcale nie nowem, ale wskrzeszonym i mającem spuściznę dziejową wielu wieków, musiał też oddziaływać, jak stwierdza prof. Komarnicki (str. 11), wpływ przeszłości, która u nas rozwijała się pod znakiem wolności obywatelskiej aż nadmiernie rozwiniętej i przedewszystkiem zwierzchnictwa narodowego w

mierze gdzienziej niespotykanej; może za mało łączyła się z temi wspomnieniami także pamięć o smutnych doświadczeniach przestroju tych złotych wolności w dawnej Polsce.

Dość, że już pierwszy po wskrzeszeniu państwa szkic ustojowy, jakim była t. zw. mała konstytucja z 20-go lutego 1919 r., uzależniająca Naczelnika Państwa bardzo wydatnie od Sejmu, nie tylko w zakresie ustawodawstwa, ale także w zakresie powoływania rządu, była objawem, który prof. Komarnicki tak określa (str. 27):

— Koncentracja władzy w parlamencie, wypływająca z nieufności do władzy wykonawczej, jest charakterystyczna dla społeczeństw świeżo wyzwolonych z pod ucisku politycznego.

U nas ta nieufność nie płynęła wówczas z urojenia, gdyż uzasadniały ją i podsycały ustawicznie bardzo wyraźne dążenia do jedynowładztwa, ujawniające się w dziedzinach najważniejszych, jak samowolna polityka federalistyczna na wschodzie, lub wyprawa kijowska poza wiedzą i wolą Sejmu, wraz z nieustannymi wicherzeniami wewnętrznymi, mającymi ubezwładniać Sejm na rzecz rządów osobistych.

O tych właśnie bardzo świadomych i upartych ubezwładniających zabiegach i wicherzeniach, przez odane komórki w łonie stronnictw sejmowych, trzeba zawsze pamiętać, gdy — oceniając wyniki życiowe pierwszej konstytucji z 17-go marca 1921, dającej sejmowi uprawnienia szerokie, a gdzieniej nadmierne, właśnie wskutek owej nieufności nie z palca wyszanej — dochodzi się do wniosków, jakie wypowiada prof. Komarnicki (str. 63) o okresie przed r. 1926:

— W praktyce zasada rządów parlamentarnych nie została całkowicie zrealizowana, ponieważ Sejm polski nie zdołał wyłonić z siebie

trwałej większości, zdolnej do rządzenia państwem... Gabinet t. zw. fachowy, albo koalicyjny, tj. złożony z przedstawicieli różnych ugrupowań sejmowych, nie mogły prowadzić zdecydowanej i na dłuższą metę obliczonej działalności... Parlamentaryzm, który, zastosowany właściwie, może stworzyć najpełniejszą syntezę państwa i społeczeństwa, w Polsce doprowadził do jednostronności ustojowej, do zbyt nieograniczonego w ustroju przewagi społeczeństwa nad państwem, zasady wolności nad zasadą autorytetu...

Ale też jakie podkopy pod prawidłowe działanie tego ustoju prawnego nieustannie drażyły nasze życie polityczne i państwowe na rzecz jedynowładztwa uparcie dążącego do celu!

Nadchodzi okres... radosnej twórczości ustojowej po r. 1926.

Niedość światła padło, w tem naukowym przedstawieniu rzeczy, na pierwszą pomagającą zmianę konstytucji z 2-go sierpnia 1926 r., obejmującą m. in. słynne nowe ujęcie art. 25-go o zwoływaniu i odraczaniu sejsi sejmowych, zwyczajnych i nadzwyczajnych, które umożliwiło pamiętne t. zw. hocki-klocki konstytucyjne, podobnie jak niemniej pamiętne oświadczenie o konstytucji-prostytucji z owych lat nie znalazły miejsca w tej książce naukowej.

A wreszcie przechodzi się do ostatnich, już dobrze tkwiących w pamięci, zabiegów ustojowych od chwili wniosku BB. z lutego 1929 r., który pos. Jan Piłsudski, jako sprawozdawca w komisji konstytucyjnej, 11-go stycznia 1930 r., określił w słowach:

— ...system pośredni między systemem demokracji francuskiej i systemem demokracji St. Zj. Ameryki Północnej.

A jakże, jak ułak, właśnie pośredku tych dwu demokracji znajduje się nasza obecna konstytucja!

Stanisław Stroński.

## Zjazd Prezesów Izb Rolniczych w Wilnie

W dn. 5 czerwca r. b. odbył się w Wilnie zjazd Prezesów Izb Rolniczych. Obradom przewodniczył p. Kajetan Morawski. Prezes Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. Na porządku dziennym Zjazdu znalazł się szereg aktualnych zagadnień, związanych z pracami samorządu rolniczego.

Na wstępie p. Czesław Krupski, Prezes Wileńskiej Izby Rolniczej zobrał działalność tej Izby, podkreślając między innymi, potrzebę szerszego rozwoju prac akcji scaleniowej, dla usunięcia szachownicy — jednej z głównych bolączek terenu, objętego działalnością Izby; oraz konieczność szerszego rozwoju spółdzielczości rolniczej, która ostatnio wykazuje duże postępy, zwłaszcza w zakresie zaopatrzenia w produkty rolnicze miast woj. wileńskiego. Je-

dną z najważniejszych trosk organizacyjnych tutejszego rolnictwa jest obecnie należyte uprawnienie i pogłębienie pracy miejscowych towarzystw i kółek rolniczych w ścisłym porozumieniu z Izłą Rolniczą.

W dalszym ciągu obrad Zjazdu omawiano sprawę akcji prasowej i wydawniczej Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P., sprawę specjalizacji prac ekonomicznych Izb Rolniczych i form współdziałania z innymi działami samorządu gospodarczego, m. in. na odcinku handlu zagranicznego oraz prac w dziedzinie handlu wewnętrznego. Następnie omówiono sprawę współpracy rolnictwa z Polskim Radem oraz niektóre inne aktualne zagadnienia w zakresie bieżących prac Izb Rolniczych i Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P.

## Cudze chwalcie — swego nie znacie

Z początkiem letniego sezonu daje się zauważyć, iż w wielu punktach miasta otwierają się nieczynne w zimie t. zw. sodowiarnie, naogół zaś handel napojami chłodzącymi znacznie się ożywia. Rzecz zrozumiała, iż latem, zwłaszcza podczas upałów, spożywa się olbrzymie ilości rozmaitych napojów chłodzących.

Ludzie, dbający o swoje zdrowie, nie chcą go narażać, zazwyczaj nie zapominają przytem żądać napojów tylko znanej na terenie Wileńszczyzny od przeszło 50-ciu lat wytwórni sztucznych wód mineralnych i gazowych, oraz napojów chłodzących „E. Tromszczyńskiego”, znajdującej się w Wilnie, przy ul. Pwnej 7, właścicielem której jest doświadczony fachowiec, magister W. Wrześniowski.

Ze względu na wysokopostawioną jakość produkcji, doprowadzoną przez mag. W. Wrześniowskiego, dzięki zastosowaniu najnowszych zdobyczy wiedzy technicznej, o fabryce tej należy w paru słowach wspomnieć.

Lokal fabryczny, składający się

z kilku dużych, jasnych sal, służyć może za wzór 100 proc. higieny. W jednej z większych sal znajdują się nowoczesne maszyny, napędzane prądem elektrycznym, przy pomocy których, spreparowane na czystym cukrze i owocach, napoje wlewa do butelek. W sali, położonej obok, posiada wytwórnia olbrzymie kocioł parowy, dostarczający wody destylowanej, którą, w połączeniu z oryginalnymi surowcami, zamienia się szczerze na pienioszordne wody mineralne. Inne sale, o specjalnym przeznaczeniu, dopełniają nowoczesnie urządzonej fabryki.

Firma „E. Tromszczyński” — wł. mag. W. Wrześniowski, posiada przy ul. Wielkiej 50 własny sklep fabryczny.

Z wysmienitych napojów chłodzących tej wytwórni na specjalne wyróżnienie zasługują niedoścignione w smaku i jakości „Oranżada” i „Kruszon”, co zresztą dałoby się powiedzieć również i o innych napojach.

## Pies skacze na spadochronie

Jak donoszą z Moskwy, w ramach ćwiczeń sowieckiej szkoły lotniczej dokonano w dniu 8 b. m. na lotnisku moskiewskim interesującej próby skoku psa z samolotu z wysokości 600 mtr.

Na rozkaz lotnika pies wyskoczył z otwartej kabiny z przymocowanym spadochronem. W ślad za psem wyskoczył z samolotu lotnik również ze spadochronem. Podczas opuszczania się na ziemię pies wpadł w lotnika, zachowując się zupełnie spokojnie.

Doświadczenie to, zdaniem sowieckich kół wojskowych, posiada duże znaczenie wojskowe.

## Coraz mniej lasów w Polsce

Mimo ustaw ochronnych przepada rocznie 75 tys. ha

Sejmowa komisja rolno obradowała nad rządowym projektem ustawy o zalesieniu niektórych nieużytków.

Referent pos. inż. leśnik J. Freyman podkreślił, że zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego z r. 1930-31 mamy obecnie w Polsce zgorą 8 milj. ha lasów. Stanowi to 21 proc. ogólnej powierzchni kraju. Pod względem lesistości jesteśmy na 14 miejscu w Europie. Na jednego mieszkańca przypada u nas zaledwie 0,26 ha powierzchni leśnej zamiast co najmniej 0,31 ha, co uważane jest na zachodzie za minimalną cyfrę niezbędną do pokrycia własnych potrzeb kraju.

W okresie niespełna 200 lat likwidowano w Polsce powierzchnię leśną w zastraszająco szybkim tempie. Od rozbiorów do 1918 r. u-

bywało powierzchni leśnej rocznie 36.000 ha. W latach Polski odrodzonej od r. 1918 do 1927 r., w okresie stosowania ustaw chroniących lasy przed wylesianiem (ustaw wydanych przez zaborców) ubywało powierzchni leśnej rocznie 45.000 ha.

Od r. 1927 t. j. od wydania ustawy o ochronie lasów niestanowiących własności państwa (do chwili obecnej ubywało rocznie około 57.000 ha. A więc, konkludując referent, w okresach kiedy ustaw ochronnych nie było ginęło pod toporem o 20.000 ha lasów mniej aniżeli w okresie, kiedy nasza ustawa o ochronie lasów obowiązuje.

Ustawa nie stwarza obowiązku zalesienia wszystkich istniejących w kraju nieużytków, lecz tylko tych, których zalesienie jest pilne i konieczne. Sprawozdawca zgłosił do

niej szereg poprawek, z których jedna nakłada na izby rolnicze obowiązek zajęcia się sprawą zalesienia nieużytków, inne zwalniają na okres lat 50 właścicieli gruntów zalesionych na podstawie tej ustawy od podatku gruntowego i podatków samorządowych, a koszty wydane na zalesienie od podatku dochodowego.

Komisja przyjęła w dwóch czytaniach projekt ustawy wraz z poprawkami referenta.

## Pogrzeb lotników

W dniu wczorajszym, o godz. 15, na cmentarzu wojskowym na Antoku

ku pochowany został plutonowy Włodzisław Papuzycycki, który zginął śmiercią lotnika dnia 8 bm. w Wilnie.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i tłumy publiczności.

W trzy godziny potem odbył się wspólny pogrzeb drugiego lotnika, pchor. Kiernowicza Czesiawa, który zmarł z odniesionych ran w czasie katastrofy lotniczej w Wilnie w szpitalu wojskowym na Antokolu.

Podchorążego Kiernowicza z honorami wojskowymi złożono w grobach rodzinnych na cmentarzu Rossa.

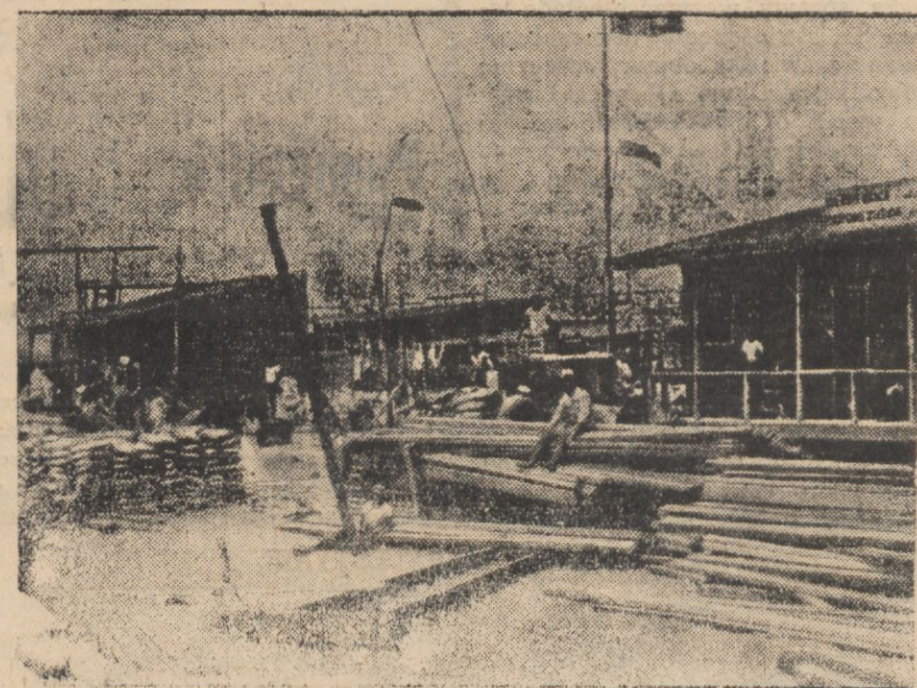
W pogrzebie, poza licznymi delegacjami wojskowymi, wzięły udział zastępy młodzieży szkolnej i absolwenci Szkoły Handlowej w Wilnie.

Na mogile złożono kilkanaście wienców. (h)

## Naprawa dróg, szos i mostów na Wileńszczyźnie

Fundusz Pracy przy współudziale Wydziałów Powiatowych i Sejmików województwa wileńskiego prowadzi w powiatach roboty inwestycyjne przy naprawie dróg, budowie szos, mostów, przyczółków, regulacji rzek i t. p.

## BUDOWA PORTU W TEL-AWIV.



Wskutek strajku arabskich robotników portowych w Jafie, żydzi zostali zmuszeni do rozbudowy drugiego portu w Tel-Aviv.

## Nowootwarty zakład wychowawczy Księża Salezjanów we Lwowie

Donoszą nam ze Lwowa, że Fundacja im. Abrahamowiczów — powierzyła kierownictwo swego Zakładu Wychowawczego we Lwowie, Zgromadzeniu Ks. Ks. Salezjanów, począwszy od nowego roku szkolnego 1936-37.

Zakład ten, wybudowany w roku 1930 i wyposażony według najnowszych wymagań nowoczesnych, położony w najzdrowszym punkcie miasta, przeznaczony jest dla wychowanków szkół powszechnych i średnich, a w pierwszym rzędzie dla synów rodzin ziemiańskich.

Inowację tę należy powitać z dużym uznaniem, z powodu ogólnie znanych doskonałych metod pedagogicznych tego Zgromadzenia, które dają pełną gwarancję, iż piękna myśl fundatorów, wychowania naszej młodzieży na prawych synów Ojczyzny, będzie w zupełności zrealizowana.

Zgłoszenia i zapytania o bliższe informacje należy kierować do Zakładu im. Abrahamowiczów we Lwowie ul. Abrahamowiczów 5. (Tel. 259-43).



Negus składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Londynie.

# RACHUNEK SUMIENIA

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” szeroko omawia obrady niedzielnego zjazdu „zarzewiaków” w Krakowie.

„Były one — pisze organ krakowski — desperackim szukaniem drogi wyjścia z tego wszystkiego, dokąd zaszliśmy”. Były one, ponadto, jak gdyby „rachunkiem sumienia, który wypadł fatalnie. Stał się rachunkiem wyrzutów sumienia, krzyczącą prawdą”.

Analizując przyczyny zła, doszli „Zarzewiaci” do wniosku, że na „drodże państwowo-twórczych wysiłków” obozu sanacyjnego, do którego należą, „naród gdzieś się zapodział i zagubił”. Okazuje się, że bez narodu nie trwałego i mocnego zbudować nie można, że w „państwowo-twórczych wysiłkach” jest on czynnikiem decydującym i że dopiero w oparciu oń można robić prawdziwą historję.

Jest to stara, odwieczna prawda i dziwić się należy, że trzeba było długich lat błędzenia, niszczenia i łamania życia narodowego, żeby dojść do wniosku, iż bez prymatu narodu polskiego w państwie polskim dalszy byt jego jest niemożliwy.

„Zarzewiaci” są pierwszą bodaj grupą sanacyjną, która zdała sobie z tego sprawę. Nie wiemy jednak, jakie wyciągnię z tego wnioski praktyczne i jak się ustosunkuje do dalszego biegu wypadków w kraju. Naród jest siłą bardzo realną i pełną głębokiej treści. Ma on swoje ustalone drogi rozwoju, swoje odwieczne cele i swoje dążenia. Tym celem i tym dążeniem musi być poddane państwo; jego polityka musi utożsamiać się z polityką narodową.

Winę tego, że dziś trzeba podejmować „desperackie szukanie drogi wyjścia z tego wszystkiego, dokąd zaszliśmy”, przysądzić trzeba temu, że od lat nasza polityka państwowa nie układa się po linii dziejowych dążeń rozwojowych narodu, ale jest prowadzona przez grupę rządzącą w imię dowolnych celów i dowolnych zasad przez nią wyznaczanych i formułowanych. Tymczasem żadnej dowolności w wyborze celów i dążeń polityki państwowej być nie może i nie wolno jest żadnej grupie nagać polityki państwa do swoich upodobań, urojeń i interesów. Polityka ta musi wyrażać wyłącznie z interesu narodowego, możliwie dokładnie i w sposób pełny, odczuwanego przez całe społeczeństwo.

Dziś, kiedy państwo stało się własnością narodu, każdy system polityczny, o ile oderwie się od zasady narodowej, musi wpaść w kryzys i dekadencję. Szuka on wyjścia dla siebie w dyktatorskich pomysłach, ratuje się terorem, zrywa z praworządnością, chwytają się instytucji „wodza” i tym podobnych środków, które w sumie do reszty anarchizują stosunki i pociągają państwo w coraz większe trudności. „Zgubiliśmy naród — wołają „Zarzewiaci” — więc nakazem najważniejszym w chwili obecnej jest odnalezienie narodu”.

Jest to wołanie tragiczne, podobnie jak tragiczna jest pozycja grupy politycznej, która straciła łączność z narodem. Dobrze, że chce ją nawiązać, ale nie jest to proste i łatwe. Nie jest łatwe, gdyż wtedy, kiedy eliminowano naród z życia politycznego, nie przestał on tego życia prowadzić. Kto głębiej i uważniej przyjrzy się przemianom, jakie zaszły w świadomości naszego narodu w latach ostatnich, kto zmierzy różnicę, jaka zachodzi pomiędzy rzeczywistością urzędową a tem, co się dzieje w kraju, ten zrozumie, że powrót do zasady narodowej z bagażem pojęć, dążeń, pretensyj i urojeń sanacyjnych jest więcej niż trudny.

Naród bowiem, chociaż w „państwowo-twórczych wysiłkach” obozu sanacyjnego „gdzieś się zapodział i zagubił”, nie przestał budować w umysłach i duszy swoich żyjących pokoleń — przysłości Polski.

Z chwilą, kiedy praca nie będzie

# Bomby w Gazie i Betleem Zasadzki arabskie na Żydów

## Angielski minister kołnij nie wierzy w poprawę

JEROZOLIMA (PAT). Ub. nocy uzbójne grupy arabskie urządziły na drodze między Jeryho a Jerozolimą zasadzki na 6 żydowskich samochodów ciężarowych i autobus, jadący pod ochroną policji. W czasie strzelaniny zabity został jeden policjant arabski.

W ciągu nocy miała miejsce strzelanina w Jerozolimie i okolicy oraz w miejscowościach Benzemen i Lidda. Jeden Arab został raniony. W miejscowościach Nablus, Tulkarem, Safed, Roszpinah, Cadoory i Kfar - Tabor policja i wojsko odpowiadały na strzelaninę dając ognia, ale ofiar nie było.

Szereg bomb eksplodowało w miejscowości Gaza oraz na peryferiach Berszeba nie wyrządzając jednak żadnej szkody. We wtorek rano policja rozproszyła demonstrację Arabów w Acra.

Jeden z Arabów, który został wczoraj raniony przez bombę w Jerozolimie, zmarł dziś w szpitalu. W kilku miejscach zanotowano dalsze wypadki sabotażu i podpalenia.

Marynarze brytyjski towarzyszą obecnie maszynistom i palaczom lokomotyw pociągów palestyńskich. Chociaż stanowią oni eskortę, dobór ich dokonywany jest w ten sposób, by w razie potrzeby mogli zastąpić maszynistę lub palacza.

Władze wykryły tajne stowarzyszenia muzułmańskie, których celem jest karanie łamiętrajków oraz utrudnianie komunikacji samochodowej przez psucie dróg rzucanie gwoździ na szosach i t.d.

W Palestynie znajduje się obecnie 7 batalionów żołnierzy brytyjskich. W całym kraju trwają akty teroru wymierzone przeciw policjantom i patrolom wojskowym, rzucane są bomby, podpalane zbiory i niszczone plantacje. Po raz

pierwszy od początku zaburzeń rzucano dzisiaj bomby w Betleem. Ofiar w ludziach nie było.

Na drodze z Jerozolimy do Jeryho został zabity policjant arabski. Dwaj włościanie, którzy zostali wczoraj ranni na starym rynku w Jerozolimie, zmarli dzisiaj z odniesionych ran.

### „POPRAWA NIE UTRZYMUJE SIĘ”...

LONDYN (PAT). Nowy minister kolonji Ormsby Gore zapytany na temat sytuacji w Palestynie oświadczył: — Żałuję, iż jestem zmuszony stwierdzić, że poprawa sytuacji o jakiej wspominał mój poprzednik nie utrzymuje się. Władze palestyńskie bezustannie mają do czynienia z aktami gwałtu w różnych częściach kraju. Wydają one wszelkie konieczne zarządzenia w celu ochrony życia i mienia mieszkańców oraz arteryj komunikacyjnych. W ostatnich czasach skierowano do Palestyny posiłki.

**PRZYHEMOROIDACH**  
(KRZWAWIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BOLE, GUZY)  
CZOPKI I MASŁO  
**VARICOL**  
GASECIEKIEGO  
OO NABYSIA W KRAJOWA APTECE

# Sytuacja strajkowa we Francji Strajkuje 400.000 górników w Paryżu odprężenie, na prowincji coraz gorzej

PARYŻ (PAT). Porozumienie osiągnięte w nocy z niedzieli na poniedziałek w przydzium rady ministrów pomiędzy przedstawicielami pracodawców a reprezentantami związków zawodowych nie mogło doprowadzić do natychmiastowego zlikwidowania ruchu strajkowego. Pierwszych konkretnych rezultatów porozumienia oczekują we środę. Należy bowiem przejść do zasad ramowego porozumienia ogólnego do wielu układów, regulujących stosunki w poszczególnych gałęziach przemysłu i w poszczególnych okręgach, względnie nawet bezpośrednio w fabrykach.

W chwili obecnej za zakończone można uważać strajki w firmie kolportażowej „Hachette” w tow. wagonów sypialnych, wśród pracowników firm, zajmujących się rozdziałem benzyny samochodowej i wśród robotników ziemnych, częściowo zakończony został również strajk w następujących działach przemysłu: spożywczym, drukarskim, metalurgicznym i chemicznym. Bliskie wznowienie pracy oczekiwane jest w wielkich magazynach, w przemyśle tkackim i górniczym. Ruch strajkowy rozszerza się jednak na pracowników ubezpieczeniowych i robotników krawieckich. Strajk wybuchł również w zakładach lotniczych Caudron. Zdolano uniknąć strajku w bankach, gazowni paryskiej i wśród pracowników autobusów i tramwajów.

O ile w Paryżu już od kilku dni minęła główna fala strajkowa, obecnie na prowincji, w szczególności w przemyśle węglowym, na północy ruch strajkowy wykazuje jeszcze tendencję rozszerzania się. W chwili obecnej ogólna liczba strajkujących górników obliczana jest na północy na 400 tys. Liczba ta wkrótce ulegnie jednak zapewne zmniejszeniu wskutek osiągniętego we wtorek popołudniu porozumienia w przemyśle górniczym.

W niektórych miastach prowincjonalnych i portach strajk ma rozmiary bardzo poważne. W Rouen strajk objął również część pracowników zakładów użyteczności publicznej, tak że w ciągu ostatniej nocy miasto pozbawione było światła na ulicach. W wielu fabrykach na północy praca była przerwana wskutek lokautu ze strony przemysłowców.

W chwili obecnej prowadzone są z inicjatywy rządu dalsze rokowania między przedstawicielami pracodawców i robotników poszczególnych gałęzi przemysłowych. W niektórych wypadkach osiągnięte porozumienia może jednak natrafiać na poważne trudności. Mogą się one zwłaszcza wyłonić przy próbie likwidowania strajku w przemyśle tkackim na północy.

### PODWYŻKA PŁAC OD 20 DO 35 PROCENT

W myśl osiągniętego porozumienia zasadniczego pomiędzy przedstawicielami pracodawców i robotników za-

robki robotnicze w poszczególnych gałęziach przemysłu zostaną podwyższone od 7 do 15 proc. Jeśli się weźmie jednak pod uwagę korzyści natury społecznej, osiągnięte przez robotników w formie uzyskania 40-godzinnego tygodnia pracy i płatnych urlopów, to należy uznać, że przeciętne zarobki zostały podwyższone o 20 proc. Przy obliczaniu płac za godzinę pracy, a w niektórych wypadkach nawet do 35 proc.

Tak wydatne podwyższenie zarobków przyczyni się niewątpliwie do podwyższenia kosztów produkcji. W związku z tem na łamach pism finansowych można zauważyć obawę, aby nie zmniejszyło to zdolności kalkulacyjnych przemysłu francuskiego, pracującego na eksport.

### PROWOKATORZY

PARYŻ (PAT). Havas donosi, iż stwierdzono w czasie strajków wystąpienia osób, nie mających nic wspólnego z ruchem syndykalnym. Osoby te odgrywały rolę prowokatorów. Przy niektórych znaleziono broń. Zostali oni aresztowani i będą przekazani władzom sądowym.

# Zmiany w rządzie włoskim Nowy minister spraw zagranicznych

RZYM (PAT). We wtorek nastąpiła rekonstrukcja rządu. Zmiany objęły trzy teki, mianowicie: spraw zagranicznych, kolonij i korporacji. Wszystkie te trzy teki znajdowały się dotychczas w ręku Mussoliniego.

Obecnie tekę spraw zagranicznych obejmuje hr. Galeazzo Ciano, dotychczasowy minister prasy i propagandy, tekę kolonij — podsekretarz stanu w tem ministerstwie Lessona, a tekę korporacji — podsekretarz stanu Lantini. Nowy minister prasy i propagandy Alfieri sprawował dotychczas obowiązki podsekretarza stanu w tem ministerstwie.

W związku z rekonstrukcją rządu

Rząd ostrzega robotników przed działaniem prowokatorów.

### PÓŁGODZINNE POSIEDZENIE IZBY DEPUTOWANYCH

PARYŻ (PAT). Posiedzenie izby deputowanych rozpoczęło się o godz. 16-ej. Wśród okłasków lewicy wszedł na trybunę premier Blum. W przemówieniu swem stwierdził Blum, że porozumienie zawarte między związkiem przemysłowców a generalną konfederacją pracy daje już wyniki pod względem materialnym i moralnym, co pozwala rządowi z większą dozą ufności ocenić położenie dotychczas napawające go obawą. Porozumienie osiągnięto przy udziale rządu. Jest ono urzeczywistniane, a gdyby tego zaszła potrzeba wprowadzono by je w życie pod przymusem. Następnie Blum przedłożył izbie projekty ustaw uchwalone dziś przez radę ministrów, z prośbą ustanowienia komisji, złożonej z 33 posłów dla rozpatrzenia projektów. Blum zażądał aby przy tworzeniu tej komisji zachowana była zasada proporcjonalności, celem umożliwienia udziału w niej przedstawicielom opozycji. Wniosek rządowy o utworzeniu komisji uchwalono. Posiedzenie o godzinie 16,30 zamknięto.

# Dlaczego „wygasto” Locarno Niemiecka odpowiedź na „Błękitną Księgę”

BERLIN (PAT). Ogłoszenie w Berlinie zbioru dokumentów o Locarno przyjęto w kołach politycznych i dyplomatycznych Berlina z dużym zaciekawieniem. Wydawnictwu temu nadaje charakter urzędowy zaopatrzenie go w przedmowę przez ambas. von Ribbentropa, tak że zbiór ten stanowi o pewnego rodzaju odpowiedź na opublikowaną ostatnio „Błękitną Księgę” brytyjską.

Dowodzi tego fakt, że w swej przedmowie ambasadora von Ribbentrop przedstawia zbiór dokumentów o Locarno „pożądanym godnym i niewątpliwie tendencyjnym zestawieniem dokumentów, wydanym zagranicą”. Księga ta jak oświadcza Ribbentrop, stanowi obiektywny obraz rzeczywistych i wypadków, które doprowadziły swego czasu do powstania traktatu locarneńskiego, a obecnie do jego „wygaśnięcia”.

Dalej uwypukla ona znane motywy nie-

przypomnieć należy, że ostatnie zmiany gabinetu miały miejsce dnia 24 stycznia 1935 roku. Od tego dnia podział tek w gabinecie włoskim był następujący: Mussolini — premierostwo oraz teki spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, kolonij, marynarki, wojny, lotnictwa i korporacji. Solmi — sprawiedliwość, de Vecchia — oświata, Thaon di Revel — roboty publiczne.

W ub. roku wskutek śmierci min. Rocca, który zginął w katastrofie samolotowej w Afryce, tekę min. robót publ. objął podsekretarz stanu Cobogli - Gigli. Ponadto nowe ministerstwo prasy i propagandy objął min. hr. Ciano.

mieckie uzasadniające krok rządu Rzeszy z dnia 7 marca r. b. W konkluzji von Ribbentrop oświadcza, iż „Niemcy przywiązując dziś tylko warunkowe, raczej historyczne znaczenie do tego rodzaju stwierdzeń, a wzrok ich skierowany jest w przyszłość. Pragną one głęboko zawrzeć z sąsiadami prawdziwy i ostateczny pokój”.

### Pożyczka na obronę Szwajcarii

BERN (PAT). W związku z podwyższeniem wydatków na cele obrony kraju — o 35 milionów franków szwajcarskich — postanowiono rozprawić na ten cel pożyczkę wewnętrzną, oprocentowaną na 2 i pół procent rocznie.

# PRZEGLĄD PRASY

## SPÓZNIONY RACHUNEK SUMIENIA

Omawiamy w artykule wstępnym zmienny przebieg krakowskiego zjazdu b. Zarzewiaków, podany przez „Il. Kur. Codz.”. Ludzie, którzy w nim brali udział, należeli, przed wojną, przeważnie do Narodowej Demokracji. Została im z tego czasu inna wrażliwość na potrzeby Narodu i inny stosunek uczuciowy do wielkich zagadnień narodowych, niż u ludzi, którzy przeszli przez deprawujące wpływy socjalizmu. Niestety, przez dziesięć lat zarzewiaci utożsamiali się zupełnie z obozem sanacyjnym i byli jego najgorliwszymi wyrazicielami w działalności codziennej. Dziś, gdy patrzą na to dziesięciolecie, załane straszliwymi ruinami i gdy zestawiają smutny jego bilans, odczuwają coś w rodzaju wyrzutów sumienia. Nie spodziewamy się jednak z tych gorzkich refleksyj żadnego dodatniego rezultatu. Ale warto posłuchać ich jeremiar nad Narodem, który się — jak za Wypiańskim powtarzają — zagubił. Oczywiście zagubił się tylko w ich polityce ostatnich lat.

### „ZMARNOWANO DOROBEK POKOLEŃ”

„Naród — mówiono na zjeździe krakowskim — został zepchnięty w ciemny kąt. Zapomniano o nim. Poczęto się bać słowa Naród. Poczęto to słowo uważać za synonim partyjnictwa.

W miejsce tego słowa wprowadzono namiastki, jak społeczeństwo, obywatele i t. d. Starano się wytłumaczyć, że myślenie kategorią Narodu jest obskurantyzmem, jest reakcją, niegodną ludzi postępu, kultury i cywilizacji.

Zmarnowano dorobek pokoleń. W miejsce wielkich i szczytnych ideałów wprowadzono hasła, które nie mogły zastąpić tego, co było motorem wszystkich czynów Narodu, które ten Naród zniewalały do największych ofiar”.

Skarżyli się dalej Zarzewiaci na lwowski zjazd „pracowników kultury”, gdzie „zdeptano to wszystko, co było dla Narodu najświętsze i najdroższe”. Podnoszono, że czynniki powołane do strzeżenia duszy narodowej zachowały się wobec tego faktu biernie, a co więcej, udzieliły na zjazd sali teatru lwowskiego.

Nie będziemy tego wszystkiego do dużyły dyr. Horzycy dzierżawę teatru. I nikt z sanatorów w lwowskiej radzie miejskiej nie zaprotestował Nikt p. Horzycę nie pociągnął do odpowiedzialności.

### POWTARZANIE NASZYCH HASEŁ

Skarżyli się dalej Zarzewiaci na wychowanie młodzieży:

„Najtragiczniejsze jest to, że polska szkoła nie daje tej młodzieży narodowego wychowania, zdrowych i wielkich wskazań narodowych, a co więcej, na terenie polskiego szkolnictwa zanotować możemy fakty wsączan a prawd i hasła, będących zaprzeczeniem wszystkiego, o co lała się krew polska”.

Mówiono dalej o Mussolinim, który oparł swą budowę wielkości włoskiej na nacjonalizmie.

Mówiono o wielu jeszcze rzeczach, o zaprzeczaniu polskości na kresach wschodnich, o wydaniu robotnika na łup czterywój agitacji, o etatyzmie, który dusi wytwórczość, o biurokracji i nepotyzmie, o protekcji i donosicielstwie.

Nie będziemy tego wszystkiego dokładnie cytować. O tem wszystkim piszemy bowiem codziennie od kilku lat. Zarzewiaci nic nie wymyślili. Cytują oni nasze poglądy, nasze zarzuty i nasze postulaty. Każdy b. wiemy, kto chce realnie myśleć o wielkiej sprawie w Polsce, musi przyjąć nasz program. Przynajmniej — na dzień jeden... Na dzień jednego zjazdu.

### CO WE FRANCJI?

Wszyscy Polacy spoglądają z głęboką troską na Francję. Jak wybrnie nasza wielka aljantka z niesłychanych trudności, w jakie pograżyło je zwycięstwo Frontu Ludowego. W „Kur. Warsz.” sądzi Gallus, że „unikanie kompromitujących posunięć może Blumowi zapewnić względną trwałość. Ale zachodzi możliwość, że akcja czynników, które za nim stoją, przeniesie się na odcinek, gdzie dzwoni alarmowa nie działają, gdzie akcja wywrótowa zaatakować może cicho i niepostrzeżenie najważniejsze władztwa struktury społecznej”.

Zdaje nam się, że właśnie ta anarchiczna akcja obudzi we Francji apatyczne dotąd elementy narodowe. Faszyzm we Francji dotąd właściwie nie istniał, gdyż aż do ostatnich czasów panował tam t. zw. „porządek republikański: legalizm i swobodna gra sił w ramach konstytucji”. Ale gdy ten „porządek” zacznie się walić, wtedy masa narodowych Francuzów, dotąd spokojnych o i. tro, wystąpi na arenę. Zacznie się naprawdę walka o Francję.

## „Lord i Hiszpanka”

Komedia Sarmenta w Teatrze Małym

Jeszcze jedna bardzo kłopotliwa recenzja, jako że przykro jest kiedy się staje wobec zmarnowanego rzetelnego wysiłku i trzeba męśleć ten smutny fakt stwierdzić. Sztuka Sarmenta jest niezwykle słaba, a poza tym nie smaczna. Cały akt pierwszy i drugi, czyli połowa przedstawienia, służą do bardzo niezgrabnego nawiązania wcale nie tak znów skomplikowanego a przedewszystkiem mocno banalnego konfliktu. W akcie trzecim narazie sprawa się wyjaśnia, dowiadujemy się o co chodzi, jesteśmy przytłuszczeni świadkami mocnej nieciekawej demonstacji bardzo grubego chamstwa i rzecz przestaje nas bawić zupełnie, o ile bohaterkie wysiłki całego zespołu w kierunku wydobycia odrobiny dowcipu z banalu silącego się na oryginalność bawiły nas choćby chwilami.

W ostatnim akcie wygląda początkowo na to, że niepotrzebnie zaprezentowane chamstwo zostanie przynajmniej napiętnowane i że taka jest idea sztuki. Może nawet i taka była tendencja autora. Gdyby rzeczywiście chodziło o udzielenie burżuazijnemu kulturowi wątpliwej w swej skuteczności lekcji gentlemanstwa, no to może byłoby skłonni darować autorowi niezręczne i naiwne przeprowadzenie takiej myśli: intencja bywa niewątpliwie okolicznością łagodzącą. Niestety „komedia” za czyniąca się sentymencjkiem z angielskich pocztówek kończy się cynicznym francuskim chamstwem, chamstwo zaś należy do niewielu rzeczy niewybaczalnych — przedewszystkiem w sztuce.

Reakcja widowni, którą potrafi się śmiać z bardzo niesmacznych dowcipów składania do zajęcia takiego właśnie bezwzględnie stanowiska. Jesteśmy przecież w teatrze Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, będącej ostatecznie tylko szczególnym wypadkiem ogólnej kultury wewnętrznej narodu i mamy prawo stawiać duże wymagania. Jesteśmy świadkami demoralizowania kultury publiczności i zmuszania dobrych aktorów do produkcji w tego rodzaju przedstawieniach.

Wykonanie „sztuki” stało na bardzo wysokim poziomie: Lubińska w

swej banalnej roli miała momenty szczerze wzruszające, wyglądała bardzo ładnie i podbiła wdziękiem; Znicz jeszcze raz dowiódł, że reprezentuje bardzo wysoką klasę — rola jego była daleka od szablonu i jak zwykle odznaczała się doskonałą obserwacją odwarzanego typu, szczerością i bezpośredniością. Grabowski błądził jak zwykle, robiąc farsę, która nie była w zgodzie z nieco kabotyńskimi (w scenariuszu) momentami ostatniego aktu. Roland niestety znacznie jeszcze pogorszył efekt przedstawienia starając się wygrać wszystko co było w roli, zamiast stuszczać mocno nieprzyjemne sceny trzeciego aktu. Panuje u nas niepotrzebna zupełnie chęć wydobycia maksimum ekspresji z każdego słowa partji, z każdego ruchu, czy gestu. Niezawsze prowadzi to do szarży, ale przeważnie do rozkawałkowania sztuki na role, z których każda krzykliwe wybija się na plan pierwszy, na czym zawsze cierpi całość. Każda postać ma znaczenie przedewszystkiem ze względu na swe zadanie w sztuce, a potem dopiero jako indywidualna koncepcja aktorska. Roland grał inteligentnie, ale nie uważał na Lubińską,

Niezdolne, żeby przy tak niedużym znaczeniu chamtwa jego reakcji Soledad nie dostrzegła po pierwszych zaraz słowach, że jej sprawa jest bez nadzieinie przegrana, o czym wcale nie świadczy jej dialog poddyktowany przez scenarzystę.

Wogóle z djalogiem jest kiepsko ze względu na przekład M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej niespodziewanie bardzo sztuczny i martwy, silący się na swobodę przez użycie egzotycznych dla Warszawy wyrazów krajoznawczych. Poza tym żaden kelner na Riwierze nie zwracał by się do lorda per „lordzie”, „jeśli lord ma taki zamiar” etc. Reżyserja Chaberskiego zamała stonowana. Coprawda zadanie jest bardzo trudne. Gdyby sztukę zagrać dyskretniej nic już nie zdołałoby powstrzymać powszechnej sennosci na widowni. Na akcencie angielskim Grabowskiego poznałby się każdy laik; dlatego trudno nam zrozumieć dlaczego trudniej było odkryć jego mistyfikację, niż w wypadku ze znacznie lepszą hiszpańszczyzną Soledad. Dekoracje Słwińskiego nieškodliwe — raczej przyjemne i trafne w kolorze.

ANDRZEJ MIKOŁOWSKI.

## ZE ŚWIATA KULTURY

## KRONIKA NAUKOWA

Córka Skłodowskiej. — P. Irena Joliot-Curie wygłosiła w wielkiej sali Wigmore Hall referat o obecnym stanie badań nad radioaktywnością, omawiając m. in. własne odkrycia i ich znaczenie dla rozwoju nauk biologicznych i medycznych.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Medycyny Klinicznej wydało oświadczenie na temat I. Joliot i jej małżonka, na którym prez. Stowarzyszenia prof. Hopwood wygłosił dłuższe przemówienie na cześć zasług naukowych pp. Joliot. Inni mówcy składali powinszowania uczony z okazji jej nominacji na podsekretarza stanu w nowym rządzie francuskim.

## KRONIKA LITERACKA

„Nieboska komedia” w Wiedniu. W pełnionej sali Burgtheatru odbyła się dnia

6 bm. uroczysta premiera „Nieboskiej komedji” Kraszińskiego. Do teatru przybyli przedstawiciele władz z ministrem oświaty Pertnerem i ministrem sprawiedliwości Hammersteinem na czele, elita świata literackiego i artystycznego Wiednia, członkowie korpusu dyplomatycznego i liczni przedstawiciele prasy. Jako delegat polskiego ministra oświaty i Akademji Literatury przybył p. Leopold Staff. Obecny był także poseł R.P. w Wiedniu p. Gawronski. „Nieboska komedia” w tłumaczeniu Cskora, otrzymała w teatrze wiedeńskim niezwykle staranną obsadę.

## KRONIKA KULTURY

Przedolimpijski festiwal tańca. — Podczas XI Olimpiady w Berlinie w dn. 15 — 30 lipca rb. odbędzie się, jak wiadomo, międzynarodowy konkurs tańca artystycznego z udziałem reprezentacji polskiej. W skład jej wchodzi pp. Ziuta Buczyńska, Olga Sławska, Leon Wójcikowski oraz zespół F. Parnella. Celem zaznajomienia publiczności polskiej z tańcami polskich solistek, Towarzystwo Miłośników Sztuki Tanecznej urządziło w dniu 17 bm. o godz. 20.15 w Teatrze Wielkim „Przedolimpijski Festiwal” z udziałem pp. Buczyńskiej i Sławskiej.

Hold Uniwersytetu Gregorjańskiego dla Ojca Świętego. — Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji wszystkich profesorów oraz 2500 uczniów Uniwersytetu Gregorjańskiego



## W sprawie wyższych studjów

W Madrycie zakończyła obrady IX konferencja wyższych studjów uniwersyteckich, Konferencja była poświęcona dwóm zagadnieniom: ustaleniu porządku obrad i zakresu przyszłej konferencji w Paryżu, 2) zagadnieniu nauki o stosunkach międzynarodowych.

Delegacja polska wzięła żywy udział tak w dyskusji na plenum, jak i w pracach komitetów i podkomitetów. Prof. Deryng został wybrany do komisji ekspertów, która miała ustalić zakres badań Konferencji paryskiej, wzięła również udział w pracach subkomitetu wyłonionego przez tę komisję. Prof. Komarnicki z Uniw. Wileńskiego w przemówieniu wygłoszonym na plenum, postawił tezę badania socjologii stosunków międzynarodowych, która to teza została z uznaniem przyjęta w dyskusji. Prócz tego prof. Komarnicki wzięł udział w Komitecie ekspertów, a prof. Winiarski z Uniw. Poznańskiego reprezentował grupę polską na posiedzeniach administracyjnych.

W rezultacie uchwalono z inicjatywy grupy polskiej iż konferencja w sprawie nauki o stosunkach międzynarodowych ma się zbierać stale co 2 lata.

## Ze świata książek

Utrudnianie sprowadzania książek

Dnia 8 maja r. b. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5.5 r. b., wprowadzające zakaz przywozu towarów z zagranicy do polskiego obszaru celnego. W wyniku tego zakazu przywóz wszelkich towarów może się odbywać tylko za zezwoleniem Min. Przemysłu i Handlu. Dnia 13.5 r. b. Min. Przemysłu i Handlu zwołniało wogóle czasopisma zagraniczne od wyjednywania pozwoleń na przywóz, natomiast z niezrozumiałych powodów utrzymano konieczność tej uciążliwej i kosztownej w stosunku do wartości przedmiotu manipulacji dla książek, nut, map, ilustracji i obrazów. Wreszcie 3.6 r. b. P.A.T. ogłosiła komunikat Min. Skarbu o zwolnieniu od pozwoleń przywozu

Min. Przemysłu i Handlu wszelkich wydawnictw, ale tylko nadchodzących bezpośrednio do wyższych zakładów, naukowych oraz zakładów naukowo-badawczych.

Księgarniom tego uprawnienia nie dano, skutkiem czego zmusza się niejako wszystkie uczelnie do wysyłania najzupełniej niezbędnie setek tysięcy (jeżeli nie więcej) złotych zagranicę, które mogłyby zostać w kraju, stanowiąc tak niezbędny dochód dla przechodzących bardzo ciężkie przesilenie księgarń polskich.

Godzi to dotkliwie w cały szereg poważniejszych księgarń, które prowadziły sortyment zagraniczny i zarobek z tego źródła podtrzymywał ich egzystencję; dziś niedosta potrzebny sortymentem zarządzaniami odbiera się im tę ostatnią w wielu wypadkach możliwość zarobkowania i spycha na drogę do ruiny. A chodzi tu nieraz o bardzo zasłużone dla kultury i oświaty w Polsce placówki księgarskie.

We wszystkich zarządzeniach, mających łączność ze sprawą przywozu towarów z zagranicy, nie wzięto pod uwagę specjalnego charakteru książki, której nie sprowadza się przecież wagonowymi ładunkami, a przeważnie drobnymi paczkami pocztowymi, obejmującymi po parę czy kilka egzemplarzy. W tych warunkach na porządku dziennym są takie wypadki, że opłaty stempelowe od podań na pozwolenie przywozu paczki z wydawnictwami wynoszą więcej, niż wartość całej paczki, bo jeżeli w jednej paczce są nuty i książki, to na taką paczkę trzeba składać 2 podania o pozwolenie przywozu, (jako że są to inne pozycje taryfy celnej), a od każdego podania stempel kosztuje zł. 5.50 i druczek na każde podanie 30 lub 25 groszy oraz opłata manipulacyjna minimum 5 złotych od każdego pozwolenia.

Słowem bywa nieraz tak, że książka sprowadzona kosztuje 3 złote, a koszt jej sprowadzenia (bez portu) wynoszą złotych 10.80 albo i więcej. W dodatku ponieważ załatwienie tych wszystkich formalności przywozu - celnych trwa zazwyczaj do dziesięciu dni, a za każdy dzień urząd celny liczy sobie — 30 groszy składowego od każdej najdrobniejszej choćby paczki, stąd nie jest rzadkością fakt, że koszt sprowadzenia książki cudzoziemskiej przez księgarńkę wynosi nie 100, 200 i więcej procent wartości samej książki, Księgarz nie może być filantropem i musi to nadzwyczajne koszty liczyć klientowi, czego wynikiem jest niezadowolone klienteli prywatnej, a cofanie zamówień przez nie bezpośrednich stosunków z wydawcami zagranicznymi.

Nadto większość klienteli, nie orientując się w warunkach, w jakie zostało księgarstwo omawianymi zarządzeniami postawione, wyrabia sobie najmylniejszy pogląd na księgarstwo polskie ku jego niepowetowanej szkodzi. Dalsze utrzymywanie wszelkich specjalnych trudności dla książek, sprowadzanych przez księgarńkę, nikomu nie daje żadnych korzyści, a księgarstwo dobija materialnie i moralnie, pozbawiając również dochodów skarbu Państwa w postaci kwot podatkowych, jakie odpadają z powodu bardzo wydatnego w wyniku tych zarządzeń zmniejszenia się obrotów w księgarńkach.

Jakiekolwiek projektowane półroczki nie poprawia sytuacji, — jedna jest rzecz konieczna, to zwolnienie tak jak czasopism również i książek, sprowadzanych przez firmy księgarskie, od przzymusów wyjednywania pozwoleń przywozowych. Jeżeli to nie nastąpi jaknajrychlej, to dla dość znacznej ilości księgarń stan obecny może zakończyć się katastrofą. Przecież książka to nie jest bawelna, cenny metal czy inny artykuł mogący być gromadzony w celach spekulacyjnych. Książki z zagranicy, przeważnie naukowe, sprowadza się z zagranicy w miarę istoty potrzebowań i zniesienie zakazu ich sprowadzania przez księgarńkę na pewno nie grozi żadnymi powikłaniami walutowymi.

## Solski dyrektorem Teatru Narodowego

Wyznanie o „Wielkim Fryderyku”

Mistrz Solski gości obecnie w Poznaniu, gdzie podziwiają go tłumy w arcyroli Wielkiego Fryca. Współpracownikowi Kurjera Poznańskiego udało się Solski wywiadu, w którym wyjawiał interesujący Warszawę fakt: — „Mogę panu zakomunikować — mówił Solski, — bo pertrakcje są prawie zupełnie ukończone: obejmuję w przyszłym sezonie dyrekturę dwu teatrów TKKT — Narodowego i Nowego. Mam zapewnioną w ich kierowaniu zupełnie wolną rękę, z tem, że będę je prowadził na rachunek TKKT. O ile wiem, dyr. Szyfman będzie sam prowadził teatr Polski i Mały, a kierownikiem Letniego będzie J. Warnecki. Takie są warszawskie nowinki teatralne.

Ciekawe szczególnie zwierzył Solski o swej wielkiej roli i o aktualności sztuki Nowaczyńskiego.

## ZE ŚWIATA

ANI JEDNEGO KARANEGO

Miasto Syhingbourne w hrabstwie Kent jest słynne na cały świat z tego powodu, że od 26 lat tamtejsza policja nie sporządziła ani jednego protokołu. Ani jeden z mieszkańców nie był karany najmniejszą bodaj karą administracyjną, nie mówiąc już o sądowych. Dopiero w ostatnich dniach stał się skandal, który całe miasto postawił na nogi. Z wielką przykrością dowiedzieli się licznie zgromadzeni obywatele, że sława ich została nadzarpnięta. Od tej pory rekord ich przestał istnieć. Jeden z mieszkańców całkiem pospolicie upił się, nawymyślał policji, wobec czego został ukarany grzywną 5 szylingów. Fakt, że kara została wymierzona i poraz pierwszy od roku 1910 wpisana do akt policyjnych — odbił się smutnym echem.

LLOYD GEORGE HANDLUJE

Lloyd George otworzył w mieście Churt na przynajmniej trzy duże skład jarzyn i owoców, wspaniale urządzone, pod swoją firmą. Przy tej sposobności oświadczył, że jakkolwiek osobiste nie będzie handlował, niemniej klienci w jego składzie nabywać będą jarzyny i owoce, pochodzące wyłącznie z jego majątku, który znajduje się w sąsiedztwie Churt.

## Księgarnia polska w Paryżu

Z początkiem r. b. dawna „Spółka księgarska Gebethner i Wolf” została przyjęta przez Bank P.K.O. i zreorganizowana pod nazwą „Księgarnia Polska w Paryżu” z wyraźnym nastawieniem na zaspokojenie potrzeb oświatowych emigracji polskiej we Francji. Przejęcie to i reorganizację doprowadzono do skutku dzięki staraniom opiekuna tej księgarńki, działającego z ramienia M. S. Z., mjr. J. A. Teslarsa.

Nie zaniedbano przytem klienteli francuskiej, czego dowodem jest świeżo wydana: „Methode pratique de Polonais pour les Francais” (duża 8-ka str. 80 i 224, t.) Książka ta wypełnia dotkliwą lukę, odczuwaną na polu nauczania języka polskiego we Francji. Autorem nowej książki jest mjr. dr. J. A. Teslar, długoletni profesor Wyższej Szkoły Wojennej w Paryżu, oraz dyrektor Collection Polonaise w firmie E. Malfer, tłumacz dzieł Sienkiewicza i innych.

„Metoda” oparta w granicach możliwości o zasady t.zw. „metody nau-

kowej”, uzgodnionej jednak z konieczności ze środkami praktycznymi stopniowego przyswajania trudności gramatycznych, nie spotykanych w językach romańskich i anglo-saskich, odda duże usługi.

Mjr. Teslar we wstępie do swej książki pisze m. in. „Oby niniejsza metoda praktyczna” — rezultat wieloletniej pracy we Francji dla sprawy polsko-francuskiej wzmożła wszelkie usiłowania zdążające do zbliżenia obu naszych narodów za przyjaźnionych i sprzymierzonych, których stosunki w przyszłości zależą bezpośrednio od wzajemnego poznania się.

Księgarnia Polska w Paryżu wyda nadto w najbliższych tygodniach bogaty rozumowany katalog „Polonica”, przedstawiający publiczność francuskiej wszelkie wydawnictwa dotyczące Polski w języku francuskim, znajdujące się obecnie w handlu księgarskim. Katalog ten został opracowany również staraniem i pod kierunkiem mjr. dr. Teslarsa.

# Żywiłowo powstaje polski handel

## 2500 nowych placówek w Radomskim

W sanacyjnym „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” w Krakowie ukazała się korespondencja p. T. Opióły o rozwoju polskiego handlu w ziemi Radomskiej.

Fakty, podane przez p. Opiółę, są na szym czytelnikom w ogólnym zarysie znane. Wszak odzyskanie wsi radomskiej i zapadłych podradomskich miasteczek jest owocem wysiłków Stronnictwa Narodowego, jest dziełem ostatnich paru miesięcy, jest tym słynnym tragicznym wydarzeniem w Odrzywole i Przytyku!

Warto jest jednak słowa „I. K. C.” przytoczyć — jako dowód stwierdzenia faktów dokonanych przez dziennik, który zwalcza nasz obóz, który przeciwny jest antysemityzmowi i który niejedną nicią związany jest ze środowiskiem żydowskim.

Oto — co pisze „I. K. C.”:

„W ciągu dwóch pierwszych miesięcy b. r. w zachodniej części powiatu radomskiego powstało około 160 placówek handlu chłopskiego, w tem 50 w samym Przytyku, które wykupiły świadectwa przemysłowe. Przyczem znamienny jest fakt, że pewien przedsiębiorca ludowy z Białobrzegów wykupił z początkiem stycznia b. r. dla założonego przez siebie skupu produktów rolnych świadectwo przemysłowe 4-ej kategorii, przewidując obrót do 20.000 zł. rocznie, lecz już po kilku tygodniach, bez żadnego ze strony urzędu skarbowego nacisku, dokupił świadectwo 3-ej kategorii, przewidziane dla obrotu do 100.000 zł. rocznie, a nadto dwie karty rejestrowe na składy zboża”.

„Charakterystyczne zaś jest — czytamy dalej w artykule — że chłopscy entuzjazm do handlu rozpełnił się w tych stronach nie na podstawie spółdzielczej, lecz na prawach i upodobaniach indywidualnej przedsiębiorczości”.

„I oto na terenie powiatów radomskiego, opoczyńskiego, koneckiego, kozienickiego, ilżańskiego i opatowskiego na przestrzeni jednego roku powstało około 2500 placówek i ogniw chrześcijańskiego handlu ludowego”.

„W cyfrze tej żadnej nie ma przesady; gdyby zechciało się rejestrować nieustabilizowane próby straganiarskie i demokrację, liczbę tę należałoby co najmniej podwoić”.

„Faktem jest, że na wymienionym terenie włościanie opanowali całkowicie handel spożywczy po wsiach. Również handel produktami rolnymi znalazł się w rękach chłopskich, a skutek jest ten, że prawie wszystkie młyny żydowskie stanęły, polskie zaś pracują bez wytchnienia”.

„Doniedawna mieli Żydzi wyłączny monopol w handlu bydłem, lecz od roku handel ten w szybkim tempie zagarnęli chłopcy, znalazłszy zbyt w kilkunastu nowych jatkach, które powstały pod firmą chrześcijańską: 9 w Radomiu, 2 w Białobrzegach, 1 w Skaryszewie, 1 w Przytyku, 1 w Odrzywole, 1 w Jedlińsku, 1 w Zwoleniu, 1 w Skarżysku i t. d.”.

„W okolicy Radomia dowiedziałem się, że trzech młodych włościan sprzedawało swe działki sąsiadom i z kapitałem 2.000 złotych wzięli się do handlu bydłem; jeden z nich odłączył się niedawno od spółki, pracuje już na własną rękę i chwali się, że ostatnio w ciągu jednego tygodnia zarobił na czysto 300 zł. ubrał się z wazona i jest bardzo zadowolony, że tak się mu szczęśliwie składa”.

„Doniedawna tylko Żydzi dzierżawili piękne i liczne w okolicy sady, prowadząc handel owocami. Jeszcze w roku ubiegłym 70 proc. sadów pozostawało w ich arendzie, lecz obecnie już wszystkie sady zostały wydzierżawione przez przedsiębiorców-chłopów, którzy, penetrując swój teren, wyłonił z siebie nadto nowy typ demokraców”.

„Dziesiątki mężczyzn i kobiet, przedtem bezrobotnych, włóczą się od wsi do wsi, sprzedając drobna galanterię, głosząc hasła kupieckie i powiększając swe skromne narazie obroty”.

„Także handel nabiałem, jajami i ogrodnictwem, znalazł się w rękach chłopów i nie brak niespotykanych dawniej handełosów - włościan, którzy po miasteczkach i wsiach skupuja starzyznę, stare żelazno, szkło i galgany”.

„Cały ruch jest jeszcze w statu nascendi, ale już dziś ustrunowało się w terenie kilkanaście większych sklepów z galanterią i biżuterią. Kilka większych składów żelaza i kilkanaście składów z opałem”.

„W Radomiu powstał pierwszy polski sklep z gotową odzieżą i jeden ob-

jazdowy stragan odzieżowy. Nowością również jest w Radomiu polski skład z drzewem i materiałami budowlanymi oraz sklep żelazny z okuciami budowlanymi i stolarskimi oraz z fornierami, a ponadto dwie fabryki cukierków”.

„Pracę pionierską wykonuje straganiarstwo i jest to pierwszy etap ludowej przedsiębiorczości kupieckiej — bez większego kapitału obrotowego”.

„W takim np. Przytyku w jarmarczne poniedziałki handel poza sklepami był reprezentowany przez 50 żydowskich straganów. W międzyczasie powstało w Przytyku 40 straganów chrześcijańskich, żydowskich zaś tylko 10 ostało się w tej konkurencyjnej rozgrywce”.

„A trzeba pamiętać, że stragan jest przedsiębiorstwem ruchomym i rozpiętość jego obrotów należy mierzyć w skali całej okolicy”.

„Równocześnie zaś z handlem chłopskim i pod jego skrzydłami, rozwija się drobne rzemiosło polskie. W samym powiecie radomskim znalazło dotąd pracę i zarobek 30 przedtem bezrobotnych kamaszników Polaków i setki szewców; wśród krawców Polaków niema już bezrobotnych, a odczuwa się nawet wielki brak czap-

ników, kamaszników i krawców. Polskie zaś sklepy, które przedtem istniały po miasteczkach i wsiach powiększyły w dwójnasób swoje obroty”.

Możnaby i wiele innych interesujących szczegółów z artykułu p. Opióły przytoczyć. Np. następujący charakterystyczny fakt, że w ciągu ostatnich 16 tygodni znalazł się tylko jeden włościanin, który przywiózł do żydowskiego młyna w Przytyku trochę zboża. Po powrocie do swej zagrody ujrzał z przerażeniem, że ktoś mu wyciął młody sad i na jednym z pni zostawił karteczkę z napisem: „Swoją drogę”.

Tak więc, według stwierdzenia sanacyjnego dziennika, w samej tylko miejscowości radomskiej, w ciągu ostatniego roku powstało z górą 2500 polskich placówek gospodarczych. To znaczy, że 2 i pół tysiąca polskich rodzin (około 15.000 głów ludności) zdobyło utrzymanie. Ze narosły wielotysięczne polskie kapitały. Ze wreszcie narodziła się cała nowa, polska warstwa społeczna, niezależna gospodarczo, energiczna i przedsiębiorcza, oraz zadowolona z życia.

Jak na dorobek naszego obozu w jednym tylko okręgu — jest to wynik wspaniały!

## Do Mińska Maz. wróciło 1500 Żydów

### 3000 Żydów pozostaje „na emigracji”

Jak donosi prasa żydowska, do Mińska Maz. powróciło już około 1.500 Żydów, z czego około 1.000 do niedzieli włącznie, a około 500 w poniedziałek. Ponieważ ogółem uciekło z miasta około 4.500 Żydów, więc wynika z tych cyfr, że około 3.000 Żydów mińskich przebywa nadal poza Mińskiem.

Uchodźcy żydowscy z Mińska Maz., którzy przebywali w Warszawie, przeważnie powrócili do Mińska za biletami bezpłatnymi, zakupionymi dla nich przez gminę żydowską w Warszawie. Gmina żydowska w Warszawie w dalszym ciągu wydaje uchodźcom z Mińska Maz. bezpłatne obiady.

Jak się okazuje, duża część Żydów z Mińska nie zamierza wcale do tego miasta powracać. Wielu z nich osiedliło się w Warszawie, Otwocku, Karzewie i innych miejscowościach, zamierzając pozostać w nich na stałe.

Do redakcji naszej zgłosił się jeden z Polaków, mieszkańca Otwocka, informując, że był już nagabywany przez krawca - Żyda, który przybył z Mińska Maz. i proponował wykonanie ubrania na raty na bardzo dogodnych warunkach. Zapytany, oświadczył, że do Mińska wracać nie zamierza, bo „niema po co”, bo „tam jest źle”.

Ponieważ poprzednio mieszkało w Mińsku Maz. 6.000 Żydów, z czego 1.500 pozostawało przez cały czas w mieście, a drugie 1.500 do miasta powróciło, więc należy przyjąć, że w chwili obecnej jest w Mińsku o połowę mniej Żydów, niż przed Zielonemi Świątkami. Choćby nawet jeszcze dalsze grupy Żydów powróciły do Mińska Maz. — należy oczekiwać, że większy lub mniejszy spadek odsetka Żydów w tem mieście będzie faktem trwałym.

## Z CAŁEGO KRAJU

### CZĘSTOCHOWA

30 więźniów narodowców w więzieniu na Zawodziu. — Cała narodowa Częstochowa, mówi i spogląda dziś tylko na tak zw. Zawodzie, gdzie znajduje się więzienie częstochowskie, w którym przebywa już od 4 miesięcy uwięzionych 30 narodowców. (s)

Gorliwy zawiadowca stacji. — Częstochowska „Gazeta Narodowa” w Nr. 31 z dnia 7 b. m. pisze: „Malo kto dotąd wiedział, iż zawiadowcą stacji Częstochowa jest p. Szadkowski. Pan Szadkowski w dniu przyjazdu akademików stał się głośny, bowiem z jego polecenia zdjęto poręcz z lokomotywy pociągu lwowskiego i oddano policji.”

Patrzcie! Przez całą Polskę pociąg przejechał i nigdzie żaden zawiadowca nie wpadł na taki pomysł, aż dopiero u nas... Proponuję — jak wiadomo — policja oddała akademikom.

### ŁÓDŹ

Zatargi z Żydami. — W poniedziałek w szeregu punktów miasta miały miejsce zajścia antyżydowskie.

Przy zbiegu ul. Południowej i dr. Szterlinga nieznanymi sprawcy pobili 32-letniego Icka Faktora, pończosznika (Składowa 31).

Przed domem przy ul. Pomorskiej 163 napadnięty i pobity został lokator tego domu 55-letni Jakób Farb.

Przy zbiegu ul. Śródmiejskiej i Strzelców Kaniowskich nieznanymi osobnikami pobili 16-letniego Monka Wajnberga (Legjonów 42).

Oliarom napadów udzielili pomocy lekarze Pogotowia Ratunkowego.

### KOŁOMYJA

Zniżki kolejowe dla uczestników kongresu eucharystycznego w Kołomyi. — Ministerstwo Komunikacji udzieliło uczestnikom Kongresu w drodze powrotnej z Kołomyi do miejsc zamieszkania przy odległości ponad 30 km. indywidualnej zniżki 33 proc. normalnej ceny biletu kol., tak w pociągach osobowych, jak i pociągach towarowych.

### PRZEMYSŁ

Zarządzenie modłów przeciw wujakemu bezbożnictwu. — Przemyska Kurja Biskupia wydała poniższe zarządzenie: „Wobec szerzącej się coraz bardziej we wszystkich krajach walki bezbożników, której katastroficzne skutki dla dusz i Królestwa Bożego stają się coraz bardziej widoczne, Związki Sodalicyj Akademickich Holandji, Węgier i Argentyny powzięły inicjatywę wystąpienia czynnego przeciw temu złu najpóźniejszym środkiem jakim każdy wierzący w każdej chwili dysponuje — modlitwą. W swej inicjatywie oparły się na niedawno wy-

## 10.000 członków Str. Narodowego czeka na decyzję!

(Od własnego korespondenta)

Poznań, w czerwcu.

Władze administracyjne rozpoczęły w ostatnich dniach ożywioną działalność, idącą w kierunku tworzenia obywatelskich komitetów przeciwkomunistycznych. Powołują do nich przedstawicieli Bractw Kurkowych, Towarzystw Śpiewaczy, Pań Domu i t. d. starając się zbudować skuteczną zapórę przed rosnącą falą komunizmu. Falą, która rośnie i która coraz widoczniej zaczyna przejawiać swoje istnienie.

Komitety jednak nie pomogą! Przedstawiciele towarzystw zejdą się podyskutować i rozędzą się, bez pozytywnych rezultatów.

Sile komunizmu trzeba przeciwstawić tylko inną siłę.

Dzisiaj jest nia Stronnictwo Narodowe, którego karne szeregi mogą i potrafią stoczyć walkę z wrogiem Polski.

Tylko Stronnictwo Narodowe mające idee i siłę oraz tradycję walki z komunizmem, da sobie z nim radę.

Zawieszenie w tej sytuacji działalności Stronnictwa Narodowego, które miało miejsce w mieście i powiecie kościańskim, jest wyrwaniem z szeregu walczących z komunizmem przeszło 10.000 ludzi, zdolnych do prowadzenia walki.

Stoi to w wyraźnej sprzeczności z akcją, jaką starostowie zaczęli prowadzić na tle obrony przeciwkomunistycznej.

Jak bowiem da się pogodzić postępek starosty kościańskiego, zawieszający działalność S. N., organizacji jedynie zdolnej do zwycięskiej walki z komunizmem, posiadającej przeszło 10.000 członków ideowo wyrobionych, świadomych do czego Polskę trzeba prowadzić i przed czym ją bronić, z tworzeniem przez niego w 5-tygodniowym czasie komitetu obrony przeciwkomunistycznej?

Chwilka zastanowienia wskaże każdemu, iż zacząć należało od cofnięcia decyzji zawieszającej działalność S. N. i umożliwienia Stronnictwu pracy w normalnych warunkach, bez szyskan i utrudnień.

Nie stało się tak jednak!

Dlatego też, ponieważ zbliża się koniec drugiego miesiąca zawieszenia działalności S. N. w mieście i powiecie kościańskim, musimy przypomnieć pismo, jakie wystosował Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Poznaniu do p. Wojewody Poznańskiego:

Podległy Panu Wojewodzie kościański Starosta Powiatowy p. Karpiński zawiesił w dniu 20 kwietnia br. działalność Stronnictwa Narodowego na terenie miasta i powiatu kościańskiego.

W uzasadnieniu tego pisma p. Starosta Karpiński wysuwa nieprawdziwe twierdzenie, jakoby akcją teoretyczną, jakiej widownią był powiat kościański, organizowały i kierowały władze Stronnictwa Narodowego.

Przeciwko temu twierdzeniu p. Starosta Karpińskiego protestujemy w imieniu prawdy i w imieniu tych najwyższych interesów Polski, jakim od pół wieku służymy. Na dowód naszego twierdzenia przesyłamy Panu Wojewodzie w załączeniu okólniki jakie Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego jako władza Stronnictwa wydał przestrzegając podległe mu Koła przed prowokacjami.

Jeszcze nie było rozprawy sądowej i nie wiemy jak ona wypadnie. Nie mniej już dziś chcemy na podstawie naszych informacji zwrócić Panu Wojewodzie uwagę na jeden znamienny fakt.

Zamachy na terenie Kościańskiego były ze stanowiska celowości politycznej czynami tak dziecinnymi i w swojej dziecinności tak dla interesów Stronnictwa szkodliwymi, że ich nie mogły organizować żadną miarą władze Stronnictwa.

W takich warunkach prawdopodobieństwo prowokacji dochodzi prawie do 100%.

Starosta z Kościana zawiesił działalność Stronnictwa w chwili, kiedy przez cały kraj idzie fala pierwszorzędnie zorganizowanej rewolucji bolszewickiej. Czy Pan Wojewoda uważa, że jest dobrze wyrwać w takiej chwili 10.000 zorganizowanych w legalnej organizacji ludzi z pod wpływu tej organizacji i oddawać ich na łup bolszewickiej agitacji?

Wobec powyższego zwracamy się do Pana Wojewody w wnioskiem uchylenia w drodze nadzoru służbowego zarządzenia zawieszającego Stronnictwo Narodowe w mieście Kościanie i powiecie kościańskim, oraz przeprowadzenia dochodzeń w stosunku do Pana Starosty Karpińskiego za bezpodstawne rozwiązanie Stronnictwa w Kościańskim i niesłuszne zarzuty w stosunku do władz poważnego Stronnictwa politycznego.

Poznań, dnia 22 kwietnia 1936 r.  
Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Poznaniu

Starosta kościański zawiesił działalność Stronnictwa Narodowego w chwili gdy przez cały kraj idzie fala pierwszorzędnie zorganizowanej rewolucji bolszewickiej.

Kraków, Lwów, Poznań, Chrzanów, zwycięstwo socjalistyczne — komunistyczne w Zgierzu, strajki!

Czy to wszystko nie jest argumentem przemawiającym za tem, że nie wolno w tej sytuacji politycznej pozabawiać tylu tysięcy ludzi zorganizowanych w Stronnictwie Narodowym jednego, świadomego interesów Polski, kierownictwa!

10.000 członków Stronnictwa Narodowego czeka na decyzję Pana Wojewody Poznańskiego, która naprawi krzywdę wyrządzoną im przez starostę kościańskiego.

## Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

powiedzianych przez Ojca św. słowach: „By ta walka mogła się skończyć zwycięstwem, konieczny jest pierwszy warunek modlitwa i drugi też modlitwa i trzeci również modlitwa”.

Sodalicyje powyższe wystąpiły w tym celu z apelem do Sodalicyj wszystkich krajów, a w szczególności do Związku Sodalicyj akad. w Polsce z prośbą, by Związek wystarał się u Najd. Episkopatu Polski o zalecenie i wskazówki w tym kierunku, aby przez całą oktawę Bożego Ciała aż do uroczystości Najw. Serca Jezusa, włącznie wszyscy wierni, a przede wszystkim katol. organizacje zanosiliły modły do Boga w intencji wyżej wyszczególnionej. Czyniąc zadanie szlachetnej prośbie, która technicznie prawdziwą gorliwością w sprawie Bożej, zarządzamy niniejszem mogły błagalne i prześlagnalne po wszystkich kościołach Nszej diecezji w czasie wyżej podanym”.

# Stowarzyszenie Kupców Polskich i rolnictwo

Polska zginęła z braku rodzimego trzeciego stanu; zdawałoby się więc, że ci, co ten stan chcą teraz pomazać i reprezentować, nie tylko będą unikali grubych błędów przeszłości, ale wykrzeszą z siebie szczególne wartości, a sztandar ich będzie wyraźnym drogowskazem dla narodu, t. zn. polskiego handlu.

W kraju rolniczym, jakim jest Polska, kupiectwo, chcąc odegrać pozytywną rolę, musi liczyć się ze wsią; zlamtać musi czerpać dopływ nowych sił, których mu brakuje. Kadry gotowego polskiego kupiectwa są tak nikłe, że nie może zająć odrazu tych dziesiątków tysięcy handlowych placówek, jakie są do objęcia po wsiach.

Niestety, nic nie wiadomo, aby Stowarzyszenie Kupców Polskich zajmowało się chociaż teoretycznie sprawą odzyskania naszego miejskiego handlu. Czy ten kwiat polskiego kupiectwa zastanawiał się co możnaby zrobić, aby chłopu naszemu, który ima się prowadzenia handlu na wsi, zaoszczędzić strat materialnych na nowej drodze? Od kogoż, jak nie od „starszego brata”, doświadczonego w arkanach handlowych, należałoby takiej pomocy oczekiwać?

Ta pomoc, powiedzmy wyraźnie „starszemu bratu” opłaciłaby się, bo wiejskie sklepy z wielką chęcią stałyby się klientami jego. Mogłyby nawet otworzyć się nowe pola dla polskiego handlu hurtowego po miastach.

Ramy dziennikarskiego artykułu nie pozwalają na wyczerpanie wszelkich form pomocy, połączonej z obopólną korzyścią; więc poprzestaję na tem, a wskazać inną dziedzinę, w której Stowarzyszenie Kupców mogło odegrać rolę dodatnią a skompromitowało się w oczach każdego niezależnego Polaka.

Przemysł nasz jest niesłychanie zażydzony, przetwórstwo produktów rolnych jest również mało polskie; szczęśliwy wyjątek stanowi przemysł mleczarski, ujęty w ramach spółdzielczych.

Zdawałoby się, że zrzeszenie kupców „polskich”, nie z firmy tylko, ale z głębokiego przekonania, z programu gospodarczego, zaopiekuje się takim młodym ruchem przemysłowym, nie doświadczonego na polu handlu.

I co widzimy? Zamiast poprzec ten zdrowy prąd i z nim iść na dalsze podboje w nowych dziedzinach, jak handel jajami, drobiem, rybami, owocami i t. d., stworzono taką atmosferę, że spółdzielczość rolnicza wycofała się z tej wśdółpracy.

Pozornie wszystko odbyło się bez zarzutu, tylko w interesach branżowych brakło zgody; okazała się sprzeczność interesów między producentem i aparatem wymiany, a natomiast zgodność interesów kupca Polaka z interesami kupca Żyda; i stowarzyszenie stało się przedstawicielem handlu nabiłowego głównie żydowskiego.

Stowarzyszenie uplanowało prowadzić wielką politykę — obrony interesów całego handlu w Polsce, razem z mniejszością we wspólnych komisjach branżowych dla obrony interesów polskich i żydowskich, chociaż żydowska Centrala Kupców prowadzi na własną rękę własną żydowską obronę, naturalnie znacznie skutecz-

niej, niż sfederowane komisje branżowe.

Zanim się zacznie bronić interesów branż, trzeba obronić interesy swego Narodu. Jak się zejdzie z tych szyn, to się błądzi po manowcach. Więc zwracajmy póki czas. Koszula przed opończą, ale skóra przed koszulą.

Naród nasz, a z nim i kupiectwo

## Od straganu do hurtowni

Przeciwnicy objęcia handlu w Polsce przez żywoł polski, ażeby zmacić myśl naszą i zachwiać wyraźną wolą — mówią nieraz:

— Dlaczego bierzecie się do straganów i drobnych sklepów? Czemu godzicie w byt małego, nędznego żydka? Zajmijcie się grosistami, przemysłowcami, bankierami żydowskimi! Tam fundament siły żydostwa! Co wam da wypieranie Żydów z drobnych placówek gospodarczych?

Na te, pozornie słuszne wywody, odpowiedź nietrudna.

Bierzemy się do straganów, drobnych sklepów i warsztatów, gdyż nasza wieś jest przeludniona, a miasta bez pracy. Nasi chłopci, robotnicy, drobne mieszczaństwo, a obecnie coraz częściej i inteligencja nie posiadają częstokroć ani tak znacznych kapitałów ani tak poważnego przygotowania, aby zaczynać od rzeczy większych. Zaczynają więc od małych. Wedle stawu grobla! Leczą te małe rzeczy żywią miliony Żydów, mogą więc żywić miliony głodnych Polaków.

Czyż miliony Żydów, rozsianych po naszych wsiach, osadach i miasteczkach, nie dają oparcia Żydom wielkomięjskim? Czyż nie są źródłem ich bogactwa i siły finansowej? Coby robili Żydzi więksi, gdyby nie było mniejszych?

Zresztą — narodowa akcja gospodarcza, kładąc nacisk na opanowanie handlu i rzemiosła drobnego, na wsi, w osadach i miasteczkach, bynajmniej nie zamyka się w ramach drobnych jedynie przedsiębiorstw. Mamy ambicje, aby średnie i wielkie przed-

siębiorstwa stawały się terenem polskiego kapitału i polskiej pracy. Więcej nawet. Częstokroć życie zmusza nas do przyspieszenia naszej akcji w tym kierunku.

Tak jest. Zmusza nas życie. W miarę rozrostu liczebności polskich straganów, polskiego handlu detalicznego i drobnego rzemiosła — coraz bardziej palącym się staje zagadnienie polskich hurtowni.

Drobne przedsiębiorstwo polskie, o ile byłoby skazane na korzystanie z usług hurtowni żydowskiej, nie tylko zasila tym sposobem obcych, lecz zmniejsza własne szanse w walce konkurencyjnej. Żydowski hurtownik inaczej traktuje detalistę Żyda, inaczej detalistę Polaka.

Należy też stwierdzić, iż rozwój stosunków doszedł już w kraju naszym do tego punktu, że jesteśmy w stanie, nie tylko na ziemiach zachodnich Rzplitej, organizować i posiadać własne hurtownie we wszystkich gałęziach handlu. Sprzyja temu zarówno atmosfera patriotyzmu gospodarczego, coraz bardziej rygorystyczne przestrzeganie zasady kupowania u swoich, jak i szybki rozrost polskiego handlu detalicznego, stwarzający podstawy naturalne dla hurtowni. Posiadamy też liczbę ludzi, przygotowanych do kierowania większymi jednostkami handlowymi. Z tych wszystkich względów sprawa hurtowni polskich powinna stać się przedmiotem uwagi i akcji narodowego ruchu gospodarczego w jego obecnej, daleko już posuniętej fazie.

M. T

## O Instytut Kultury Wsi

Jednym z rezultatów obrad konferencji w sprawie kultury wsi ma być powołanie do życia specjalnego Instytutu Kultury Wsi.

Jak donosi P. A. A. inicjatywa ta spotkała się z dużymi zastrzeżeniami w kołach Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Towarzystwo przypomina mianowicie, że jeszcze w roku ubiegłym powołało podobny instytut do życia; statut jego nie został jednak dotąd przez władze zatwierdzony. Związek Izb i Organizacji Rolniczych, niedawno również stworzył Instytut Kultury Wsi — teraz zaś ma zrobić to samo jeszcze min. rolnictwa. Trzy grzyby w barszczu — jak mówią w C. T. O. i K. R. — to trochę za dużo. Zgadamy się i my z tem również; ale które mianowicie grzyby były dla polskiego rolnictwa niestrawne?

C. T. O. i K. R. jest zdania, że pracę

tego charakteru należy zostawić dobrowolnym i niezależnym organizacjom rolniczym. P. A. A. podaje dalej:

„Istnieje poważna obawa, jak twierdzą w kołach drobnorolniczych, że właściwym bodźcem obdarowania rolnictwa Instytutem Kultury Wsi jest — potrzeba obdzielenia nowych kilku, czy nawet kilkunastu osób posiadami i synekurami. Gdyby tak istotnie było, stało by się to grzechem nie do wybaczenia”.



Przy SWEDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM „LAIN-AGE” kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

# Ożywienie w pracy polskiej floty handlowej

Polska flota handlowa wykazuje stały rozwój, który szczególnie się zaakcentował w ostatnich latach.

Jeśli chodzi o jej pracę w r. b., to — jak podaje Tyg. „Polska Gospodarcza” — przewozy floty polskiej w pierwszym kwartale zwiększyły się w porównaniu z tym samym okresem r. ub. o 28,1 proc. Wywóz z statków, pozostających w naszej dyspozycji, zwiększył się w porównaniu z pierwszym kwartałem r. ub. z 37 do 55 tys. ton, wreszcie przewóz między portami obcymi — z 18 do 20 tys. ton.

Wywóz na statkach polskiej floty handlowej w stosunku do ogólnego wwozu przez porty polskie stanowiął w I kwartale r. b. 8,3 proc.; przywóz stanowiął w stosunku do ogólnego przywozu 13,3 proc. a łączny obrót wyrosł 8,9 proc. ogólnych obrotów zamc-

skich przez porty polskie. Przewozy żeglugi nieregularnej zwiększyły się z 160 tys. ton w pierwszym kwartale r. b., natomiast przewozy na liniach regularnych wzrosły z 74 tys. ton do 113 tys. ton.

## Sytuacja walutowa

Zgodnie z przewidywaniami, odprężenie, jakie się ujawniło na giełdach walutowych w związku z pewnym optymizmem, wywołanym perspektywą zażegnania strajków we Francji — ustąpiło miejsca ponownie mocniejszej tendencji dla walut obcych w Paryżu, co jest wynikiem ucieczki kapitałów z Francji i wzmoczonej teauryzacji Funt gwałtownie zwyzkował, odzyskując większą część poniesionej straty. Również Nowy-Jork i Belgja, które spadły poniżej górnego punktu złota, odzyskały większą część tej straty.

Dewizy na Londyn notowano: w Zurychu 15,51, w Paryżu 75,97. Późniejsze notowania londyńskie świadczą o dalszej szybkiej zwyzce funta w stosunku do franka, a — co za tem idzie — i do innych walut. Wobec kursu zamknięcia Paryża w Londynie — 75,78 notowano 75,90. Natomiast depozyty wykazują pewną zniżkę: jednomiesięczny z 4,00 do 3,50, 3-miesięczny zaś z 7,00 do 6,25.

Dewizy na Nowy-Jork notowano: w Zurychu 3,09 i jedna czwarta, w Paryżu 15,18. Dewiza na Belgję notowana jest w Paryżu na górnym punkcie złota — 256,62.

## Gdzie mogliby osić?

Budowniczy z ukończoną państwową szkołą budowniczą, długoletni praktyk, Wielkopolek, mający trochę gotówki, szuka okolicy, w której miałby widoki na prace budowlane.

Mistrz mularsko - ciesielski prowadzący własne przedsiębiorstwo budowlane, roboty ziemne, kolejowe i mostowe, posiadający własne kafary do bicia pali oraz znaczniejszą gotówkę, Wielkopolek, poszukuje miejsca gdzie mógłby prowadzić prace budowlane.

Kapelmistrz - Wielkopolek, dawniej w wojsku, szuka możliwości osiedlenia się w większym ośrodku Polski centralnej. Mógłby kierować orkiestrą stowarzyszeń, instytucji i t. p. z własnym repertuarem.

Informacje prosimy kierować do Związku Polskiego — Poznań, ul. Pocztowa 27 m. 1.

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 9 czerwca 1936

DEWIZY  
Holandia 359,30 (sprzedaż 360,02, kupno 358,58); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212,92); Bruksela 89,95 (sprzedaż 90,13, kupno 89,77); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga (sprzedaż 119,24, kupno 118,65); Hel-singfors (sprzedaż 11,78, kupno 11,72); Londyn 26,65 (sprzedaż 26,72, kupno 26,58); Madryt (sprzedaż 72,70, kupno 72,40); Nowy Jork 5,31 i siedem ósmych (sprzedaż 5,32, kupno 5,30); Nowy Jork (kabel) 5,32 (sprzedaż 5,33 i jedna ósma, kupno 5,30 i pięć ósmych); Oslo 133,80 (sprzedaż 134,13, kupno 133,47); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Pra-ga 21,98 (sprzedaż 22,02, kupno 21,94); Stockholm 137,30 (sprzedaż 137,63, kupno 136,97); Zurych 172,00 (sprzedaż 172,00, kupno 171,66); Wiedeń (sprzedaż 100,00, kupno 99,60); Montreal (sprzedaż 5,30 i pół, kupno 5,28); Medjolan (sprzedaż 42,10, kupno 41,80); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 159,00, kupno 154,00).

PAPIERY PROCENTOWE  
7 proc. pożyczka stabilizacyjna 57,25 (po 500 dol.) 57,75 (w proc.); 3 proc. pożyczka prem. inwencycyjna I em. 68,00, serje 81,00, II em. 69,50; 4 proc. państwo wa pożyczka premjowa dolarowa 50,50 — 50,75; 6 proc. pożyczka dolarowa 77,00 — 76,75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. prz. pol. fund. 95,00 (w proc.); 5 emskie seria V — 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 45,25 — 45,63; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L — 41,00 — 41,50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 55,25 — 55,13; 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 53,63 — 53,75; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54,25 (po 1,000 zł.) 54,50; 4 i pół proc. L. Z. m. Łodzi 48,25.

AKCJE  
Bank Polski — 106,00; Warsz. Tow. fabr. cukru — 29,75 — 29,50; Węgiel — 15,50; Lilpop — 13,50 — 13,75 — 13,50; Modrzewjow — 6,30; Ostrowiec — 34,00; Starachowice — 36,00 — 36,25; Haberbusch — 44,50.

Tendencja dla dewiz mocniejsza. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów mocniejsza, dla akcji niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poź. z r. 1925 (Dillonowska) 88,00 — 88,50 (w proc.); 7 proc. pożyczka Śląska 67,50 — 67,75 — 67,50 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 66 i trzy ósme (w proc.); 3 proc. pożyczka premjowa budowlana 26,30; 4 proc. pożyczka premjowa inwencycyjna 52,90.

We wczorajszych notowaniach pomyłkowo podano kurs 8 proc. poź. Dillonowskiej, który był 88 i siedem ósmych.

JANUSZ RABSKI

## Walka o młode pokolenie

(ZE STENOGRAMU ODCZYTU)

Od pierwszej chwili szukali oni okazji, aby zjazd opuścić. Złożyli szereg wniosków formalnych, proponując teksty depesz do wysoko postawionych osób w państwie. Wtedy pełniący obowiązki prezesa ówczesnego Naczel. Komitetu Akademickiego, Zbigniew Stypulkowski powiedział, że Naczelny Komitet Akademicki wie, jak się ma znaleźć i że teksty odpowiednich depesz przygotował. W rezultacie została wysłana depesza do Prezydenta Rzeczypospolitej, która m. in. zawierała zdanie, że „młodzież akademicka składa mu hołd, jako najwyższemu przedstawicielowi państwa i zwierzchnikowi armji i zapewnia go, że jak dotąd, tak i nadal służyć będzie jedynie dla dobra Narodu Polskiego”.

Klub Demokratyczny zgłosił poprawkę, żeby skreślić słowa „jak dotąd, tak i nadal”. Poprawka ta upadła. Klub Demokratyczny głosował potem wogóle przeciwko wysłaniu depesz, co miało charakter bardzo ironiczny.

Jak zaznaczyłem, Klub Demokratyczny dążył do tego, żeby zjazd opuścić; zerwać go nie mógł ze względu na małą grupkę, jaką wtedy stanowił, wobec tego zgłosił wniosek, którego ze względu na sposób postawienia nie można było inaczej nazwać, jak dążeniem do wywołania awantury, mianowicie wniosek o potępienie Poznańskiego Komitetu Akademickiego za stanowisko, jakie zajął w

związku z wypadkami, jakie wówczas rozgrywały się w Poznaniu. Zjazd uchwalił, że wniosek przechodzi na obrady komisji, a wnioskodawcy żądali, żeby się tem natychmiast zajęło plenum, co było sprzeczne ze statutem obrad. Rezultat był ten, że obrady opuścili.

Wtedy w imieniu klubu narodowego złożył oświadczenie Tadeusz Bielecki, który między innymi powiedział:

„Kierowani dobrem ogółu polskiej młodzieży akademickiej, nie uznając metod pracy, polegającej na wychodzeniu ze zjazdów, gdy się jest w mniejszości i takiej interpretacji zasad demokracji, prowadzić będziemy nieugięte tworząc i konkretną pracę na terenie uniwersyteckim”.

„Nigdy również nie ulegniemy próbom teroru małych grup i grupki, który wnieść usiłował, godząc w całość interesów polskiej młodzieży akademickiej, Klub Demokratyczny”.

W rok później, w listopadzie r. 1928, odbył się kongres Młodzieży Wszepolskiej w Lwowie. Na kongresie tym, składając sprawozdanie i ustępując ze stanowiska prezesa organizacji, mogłem już powiedzieć z całą stanowczością, że na terenie młodego pokolenia jesteśmy potęgą. Zjazd zakończył się hołdem dla Prezesa Dmowskiego i powziął szereg politycznych uchwał.

Teraz przejdę do rzeczy, które już bezpośrednio wszystkich interesują, mianowicie do polityki obozu pomajowego w stosunku do młodego pokolenia.

Zjazd ogólny - akademicki w Poznaniu w r. 1927 wykazał, że obóz pomajowy młodego pokolenia nie ma. I nie tylko to wykazał. Wykazał, że obóz ten posiada bardzo mało szans na to, żeby mógł młode pokolenie zdobyć, bo rządcy jego na te-

renie akademickim, w okresie najpomyślniejszej dla siebie konjunktury politycznej, bezpośrednio po przewrocie, znaleźli się w przygniatającej mniejszości. Obóz pomajowy postanowił zdobyć młode pokolenie. To była żywotna konieczność.

Jest pewna cecha analogiczna pomiędzy zmaganiem politycznym i wojną. Mianowicie tak w zmaganiach politycznych, jak i na wojnie, wygrawa ten obóz, który posiada rezerwy. Obóz polityczny, który rezerw nie posiada w najlepszym razie skazany jest na wymarcie. To też kwestja zdobycia młodego pokolenia stała się dla obozu pomajowego kwestją życia.

Tu można dodać jedno zdanie, że jeśli komu chodzi o życie, to... niczemu nie należy się dziwić. Trzeba sobie dokładnie przypomnieć ten okres polityczny. Był to okres, kiedy z najwyższych miejsc głoszone zasadę, że nie trzeba mieć programu, aby rządzić państwem; można powiedzieć, że bezprogramowość urastała do pewnego rodzaju zasady rządzenia. Z drugiej strony głoszone, że rachuje się tylko na miliony. Z tych rozumowań wynikałoby wskazanie do walki o młode pokolenie.

Nie posiadając programu, nie mogąc pociągnąć programem, postanowiono sięgnąć do kryteriów materialnych i niedwuznacznie ogłoszono hasło: My, to jesteśmy posiada.

Teraz ocenimy sprawę obiektywnie. Coby to było za młode pokolenie, do którego można byłoby przemawiać nie przez rozum i serce, ale przez kieszeń? Przecież gdyby to w stosunku do młodego pokolenia zakończyła się sukcesem, to starając się określić to w sposób najbardziej obiektywny, trzeba byłoby powiedzieć, że byłoby to oznaką poprostu zmierzchu cywilizacji w Polsce. [D. c. n.]

# Kronika wileńska

## SPRAWY MIEJSKIE.

**Miejskie inwestycje budowlane.** Magistrat m. Wilna na ostatnim swem posiedzeniu uchwalił zaangażować kierowników robót przy odbudowie starego ratusza, budowie szkoły w Jerozolimce i wykończeniu budowy Ośrodka Zdrowia przy ul. Kijowskiej.

## SPRAWY SZKOLNE.

**Przyjmowanie zapisów do Prywatnej Żeńskiej Szkoły Zawodowej Stow. Służba Obywatelska w Wilnie** przy ul. Bisk. Bandurskiego 4, rozpocznie się z dn. 15-go czerwca. Kancelaria czynna codziennie, oprócz świąt, od godz. 10-jej do 14-jej.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

**Zarząd N.O.K.** zawiadamia, że delegacja ze sztandarem weźmie udział w procesji Bożego Ciała. Członkinie proszone są o stawienie się o godz. 10-jej przy ul. Mostowej 1.

**Z „Sokoła”.** Zarząd Gniazda wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystej procesji w dniu Bożego Ciała. Zbiórka w mundurach w Gnieździe w dn. 11.VI. r. b., o godzinie 9 rano.

**Komunikat Związku Pań Domu.** W piątek, dnia 12 czerwca, o godz. 5-jej, w sali Zamkowa 8—1 odbędzie się ostatnie przedwakacyjne zebranie Will. Oddz. Z. P. D., poświęcone sprawozdaniu ze zjazdu delegatów Z. P. D. w Warszawie.

**Zebranie walne Koła byłych Wychowanki Nazaretu** odbędzie się dziś, we czwartek, dnia 11 b. m., o godz. 17-jej. Obecność członków konieczna.

**Sodalicia Marjańska Akademickiej U.S.B.** podaje, że w niedzielę, dn. 14. VI. odbędzie się Msza św. ze wspólną Komunią św., oraz zebranie ogólne w Trynopolu. Zbiórka o godz. 7 rano koło Zielonego Mostu. W razie deszczu, zebranie odbędzie się w Domu Sodalicyjnym o godz. 9 rano.

## POSIEDZENIA.

**Posiedzenie Sekcji Historii Sztuki** odbędzie się w piątek 12. VI., o godz. 8-jej wiecz. (ul. Zamkowa 11). I. Referaty — M. Morelowski: 1) „Nieznane dzieło kręgu Delbeny w Wilnie”; 2) „Rysunek Rubensa dla profesora wileńskiej Akademii”. II. Sprawy bieżące.

**Walne zebranie członków Tow. Muz. „Lutnia”.** W piątek, 12 b. m., w lokalu T-wa Muz. „Lutnia” (A. Mickiewicza 6/8) odbędzie się walne zebranie członków tegoż T-wa. Na porządku dziennym m.in. sprawozdanie Zarządu z działalności T-wa i wybory do Zarządu i do Komisji rewizyjnej. Początek zebrania w 1-ym terminie o godz. 6 (18) i w 2-im — o godz. 7 (19).

## ROZNE.

**Wynik kwesty.** Dnia 3 czerwca odbyła się kwesta na rzecz najbardziej potrzebujących pod opieką Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego będących. Kwesta uliczna, za pozwoleniem Starostwa Grodzkiego pod Nr. L. B. II

7/49 — przyniosła 461 zł. 38 gr., w datki — 85 gr.

## ZABAWY.

**Ostatnia taneczna Sobótką.** Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U.S.B. podaje do wiadomości, że urządzi w dn. 13 bm. ostatnią taneczną „Sobótkę” w salonach Ogniska Akademickiego, dochód z której całkowicie przeznaczony jest dla niezamożnej młodzieży akademickiej na utrzymanie i wypoczynek w Kolonji Akademickiej podczas ferij wakacyjnych.

## WYPADKI.

— 4 podrzutek w ciągu dnia. W ciągu dnia wczorajszego w 4-ch różnych punktach miasta znalaziono 4 podrzutek. Niemowlęta zostały skierowane do przytulaków. (h)

# Akt maturalny w Gimn. SS. Nazaretanek

Uroczystość rozdania świadectw dojrzałości maturzystkom w Gimn. SS. Nazaretanek odbyła się z wielką uroczystością w dniu wczorajszym. Ogromną salę rekreacyjną wypełnił niemal po brzegi rodzice, opiekunowie, krewni, rodzeństwo maturzystek; podium zajęli: Matka Przełożona, Siostra Dyrektorka, wizytantka z ramienia Kuratorium, p. Zubelwiczówna i ciało nauczycielskie.

Po wejściu na salę, w białe mundurki ubranych, maturzystek, ze sztandarem szkolnym na czele, chór z młodszych klas powitał je pieśnią szkolną na nutę „Roty” Nowowiejskiego. Po przemówieniu Siostry Dyrektorki i prof. Samulanisa, nastąpił akt przekazania sztandaru nowym ośmioklasistkom, z wbijaniem symbolicznego gwoździa ostatniego za-

stępu wychowanek. W międzyczasie chór szkolny wykonał szereg pieśni. W imieniu rodziców złożył podziękowanie uczelni za trudy poniesione, wysoki poziom nauki, zacny kierunek religijny i czysty duch polskości, przyswajający szkole — dyr. Rychłowski. Uroczystość zakończyło odpiewanie przez chór hymnu narodowego.

Świadectwa dojrzałości w Gimn. SS. Nazaretanek uzyskały w roku bieżącym 27 uczennice, a mianowicie: Zofja Augustowska, Regina Banaszewska, Wanda Butkiewiczówna, Anna Chądzyńska, Walerja Dembińska, Alina Domaradzka, Renata Donasówna, Danuta Donasówna, Helena Głowacka, Regina Górewiczówna, Konstancja Jakutowiczówna, Siostra Zofja Imelda Lenartowiczówna, He-

lena Maczkiewiczówna, Antonina Mickiewiczówna, Nijara Muchła, Halina Popławska, Manja Reuttówna, Irena Rogowska, Barbara Rychłowska, Irena Stetkiewiczówna, Janina Oskwarek-Sierosławska, Janina Oskwarek-Sierosławska, Olga Wielhorska, Halina Wiczfińska, Jolanta Wojciechowska.

## POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

### Kłótnia o zaoranie między graniczej — bratobójstwo

Z Lidy donoszą, iż we wsi Czobryn gm. lipniskiej w czasie kłótni o zaoranie między graniczej w dniu wczorajszym został pobity kamieniami Jerzy Dubowicz lat 76 przez brata swego Ignacego lat 63. Gdy jeszcze starzec był przytomny i odgrażał się bratu, podbiegł do Dubowicza syn Ignacego i dragiem dobił starca. Przywieziony do szpitala w Sobotnikach Dubowicz już nie żył.

Bratobójca Ignacy i jego synalek zostali aresztowani i przekazani do dyspozycji władz prokuratorskich. (h)

## Przecież obiecywaliście rodzinie

### Właściciele paskarskiego lombardu przed Sądem Odwoławczym w Wilnie

W ciągu ostatnich 2 dni w Sądzie Okręgowym Odwoławczym rozpatrywana była sprawa właścicieli lichwiarskiego lombardu p. n. „Kresowja”.

Na ławie oskarżonych zasiadli Szloma Gordon i Ajzik Lejbowicz, skazani przez Sąd Grodzki po 2 lata więzienia i po 50 tys. zł. grzywny każdy za pobieranie olbrzymich procentów w lombardzie.

Na rozprawie w I instancji udowodniono oskarżonym w 16 wypadkach uprawiania lichwy w stosunku do swoich klientów. Lichwiarze żydzi pobierali w latach od 1930 do 1935 od zastawianych fantów procenty sięgające nienotowanej skali, a mianowicie od 37 do 120 proc. za leżnie od roku. Stwierdził to rze-

czoznawca p. Józef Wojciekan, rutynowany buchalter Izby Skarbowej.

Skazani Żydzi zaangażowali 4 najpopularniejszych adwokatów, którzy na rozprawie odwoławczej usiłowali spowodowanie unieważnienia wyroku Sądu Grodzkiego i przekazania sprawy do Sądu Okręgowego. Oczywiście sąd na to nie zgodził się i wnioski obrony odrzucił. Stawieni przed sądem świadkowie — pozostawieni wszyscy z dowodami stwierdzili, że padli ofiarami lichwy żydowskiej.

Po wysłuchaniu mocnego przemówienia rzeczownika oskarżenia, domagającego się dla oskarżonych surowej kary i długich przemówień obrońców Sąd wywiósł wyrok uniewinniający obu oskarżonych. (h)

## Wycieczka prasowa do Gdyni

Wczoraj cała prasa wileńska powiadomiła swych czytelników o zorganizowanej przez nią wycieczki dla swych czytelników do Gdyni na Święto Morza.

Nie chcemy niczego pozostawiać do ostatniej chwili i dlatego uprzedzamy naszych Czytelników, że zapisy zakończymy około 20-go b. m.

Zapisy na wycieczkę Prasy Wileńskiej przyjmuje „Dziennik Wileński” i wszystkie redakcje pism, w których komunikaty te zostały zamieszczone.

Koszt wycieczki wynosi 25 zł. Koszt ten zawiera cenę biletu 3-jej klasy do Gdyni i spowrotem,

wycieczkę na Hel, objazd motorówką portu, i opłatę za przewodników oprowadzających po Gdyni i w porcie ze strony łądu.

Te same rozrywki przy przejeździe koleją w 2-jej klasie kosztują 35 zł.

Powtarzamy, że na dojazdy z prowincji do Wilna z odległości 150 klm. przewidziana jest zniżka 50%.

Wycieczka spędzi w Gdyni 3 dni. Wyjazd z Wilna w dniu 26 czerwca o godz. 16.55, przyjazd do Wilna 30 czerwca o godz. 13.30.

Wagony pulmanowskie. Zabieramy wagon Bar-Dancing.

że poprawicie jej los, zdobędziecie dobrobyt. Dotrzymajcie obietnicy i nabądźcie los I klasy 36 L. P., w szczęśliwej to iekturze

## A. Wolańska

Wilno, Wielka Nr. 6. Konto P. K. O. 145461  
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.  
Ciągnięcie 18 czerwca.

## Plan budowy szkół w powiatach woj. wileńskiego

W związku z przyznaniem 1 milj. złotych na budowę szkół powszechnych na terenie Wileńszczyzny, dowiadujemy się, iż we wszystkich gminach powiatów woj. wileńskiego są badane tereny oraz możliwości budowy szkół. Specjalne komisje przy udziale inspektorów szkolnych i starostów powiatowych zbadały już powiaty. Z wyników tej lustracji należy w następujących powiatach zbudować szkoły: w wileńsko-trockim 12 szkół, w oszmiańskim 12 szkół, w święciańskim 11 szkół, w brasławskim 14 szkół, w dzisieńskim 14 szkół, w postawskim 12 szkół, w wilejskim 12 szkół, w motłoczanskim 13 szkół.

Podział ten nie jest ostateczny, gdyż w każdym wypadku może być zmieniony, ponieważ nie był jeszcze rozpatrzony na konferencji inspektorów szkolnych, przy udziale delegatów ministerstwa oświaty i kuratora

okręgu wileńskiego szkolnego. Konferencja ta odbędzie się w końcu b. m. w Wilnie. (h)

## KUPUJCIE „WIELKĄ POLSKĘ” Narodowy organ walki Cena 10 groszy. do nabycia w kioskach.

Przepraszam Kościół Rzymsko-Katolicki i Społeczeństwo katolickie za zgorzenie, jakie dałem, zawierając związek małżeński w innym wyznaniu; obecnie czynu tego żałuję i powracam do Kościoła Rz. Katolickiego.

Wilno, dn. 11 czerwca 1936 r.  
Czesław Niemirowski,  
folw. Baranowo, pow. Święciański.

## STANISŁAW CYWINSKI

# Katolicy w literaturze

(Dokończenie)

Również Zygmunta Wasilewskiego niesposób nazywać pisarzem katolickim, jak to czyni Forst. Znowu nie kwestionujemy, rzecz jasna, prawowierności tego krytyka, ale w zagadnieniach katolicyzmu nie orientuje się on zupełnie. Ot n. p. zdanie jego, które cytuje Forst: „Bóg jest tam u ideału, dokąd go siła wewnętrzna rozwoju pociąga natura” (str. 11). Słusznie sam Forst twierdzi, że wyznaniem to jest „nader bliskie deizmowi”; w każdym razie uzależnienie Boga od „natury” i przypisywanie Mu właściwości rozwoju, jest jaknajdalej od pojęć katolickich. (Zresztą Wasilewski tak zwykle niejasno wyraża swe myśli, że i tu, jak zawsze, czytelnik się błąka). Zwłaszcza w swej książce o Norwidzie wykazał Wasilewski niezrozumienie tego pisarza, najbardziej katolickiego w Polsce, jako też katolicyzmu w ogóle. Wreszcie apoteozowanie przez Wasilewskiego Kasprowicza nie świadczy o orientowaniu się jego w sprawach katolickich. Przecież słusznie Kołaczkowski, najlepszy znawca Kasprowicza, zaprzecza mu prawa do tytułu pisarza katolickiego: „Jeśli za integralny istotny czynnik życia religijnego przyjmujemy wiarę w prawdy objawione, musimylibyśmy odmówić Kasprowiczowi miana religijności”. Inny dobry znawca tego poety, Borowy, stwierdza, że w każdym razie jeszcze w r. 1911 Kasprowicz nie był chrześcijaninem. Tymczasem już w 1904 r.

Wasilewski pisał entuzjastycznie o Kasprowiczu, nie tylko nie potępiając jego panteizmu i anty-chrześcijańskiego prometeizmu, lecz przeciwnie wychwalając jeden i drugi. (Forst czyni z Kasprowicza katolika).

Równie daleki od charakteru katolickiego pisarza jest Wacław Berent. Nie można go tak nazywać dlatego tylko, że napisał *Żywe kamienie*. Wszakże autor stoi tam na stanowisku Burckardta i w ogóle protestantyzmu. Całą jego sympatię mają kacerze i wszelkiego typu frondyści względem Kościoła. Gdyby Forst uważnie przeczytał redagowaną przez siebie książkę, toby znalazł tam w t. I na str. 177 ustęp, co się da żywym zastosować do *Żywych kamieni*: „Niepodobna rozstrzygnąć, czy ta sztuka przedstawiania atmosfery katolickiej znamionuje człowieka wierzącego i wiernego dogmatom, czy niewierzącego wolno-myśliciela”. I jeszcze: „Autor raczej element antystyczny niż religijny ucyfnił osię swego utworu; szło mu raczej o tło i koloryt, niż o dramat zbawienia (I, 180).

To też więcej niż pochopną wydaje się nam gotowość Forsta do pasowania Berenta na reprezentatywnego pisarza katolickiego i do zestawienia go z... Maritainem (57).

Podobne zastrzeżenia trzeba poczynić przy Chrzyszczakim, Kisielewskim, Kleszczyńskim, Kleinerze, Braunie, Choromańskim, Wołoszynowskim, Zarzyckiej, Wańkowiecu,

Makuszyńskim, Łopalewskim, Kurku, Kobylińskiej i t. p. Wogóle niepotrzebnie ich Forst zaczepia. Chrzyszczakowski, prawda, zaprzestał zwalczać katolicyzm, ale czy to dość, by nazywać go odrzuceniem katolickim pisarzem? Kleiner z całej siły stara się dyskredytować wyraźnie katolickie tendencje Słowackiego, insynuując mu niechęć do Kościoła tam nawet, gdzie jest rzetelny wysiłek ku Jego afirmacji. Natomiast, niezdolny do wykrycia nuty prawdziwej religijności, zachwyca się jej surogatami (por. n. p. t. IV, 2—3 i V, 108—9 dzieła Kleinera o Słowackim). Forst jak zawsze, tak i tu nader powierzchownie ocenia stosunek krytyka do religii.

Albo gdzieindziej, przy Braunie sam pisze, iż „jego racjonalizm romantyczny sprzeciwia się prawdziwie katolickiej”. (159). Poczóż więc poświęcać mu aż 2 i pół stron? Co do katolickich przekonań Choromańskiego autor ma również „poważne wątpliwości”. (161). Poczóż tedy w ogóle zajmować się tym tuzinkowym pisarzem? Jeszcze mniej warto pisać o elukubracjach Wołoszynowskiego, tembardziej, że wszak autor „nie może się zdecydować, czy ma prawo zaliczyć Wołoszynowskiego do literatury katolickiej” (164). Zarzycka wogóle nie należy do literatury. Makuszyńskiego, jako autora *Koziołka matolatka*, też można było śmiało pominąć. Wańkowiec wszak się sam przyznaje, że z „duszy jego „uleciały zasady, dogmaty” (93). Kurek mówi również otwarcie, że jego „religia jest nauka”. Kobylińska nie może się dosć nadziwić, że trafiła pomiędzy pisarzy katolickich. Leczycki gorszy się zniekształceniem swego nazwi-

ska (stałe się pisze mylnie: Leczycki).

Szaniawski miałby zapewne prawo do tytułu pisarza katolickiego, ale cóż gdy go Forst nie rozumie! Przecież w *Zeglarzu* poeta gorzko ironizuje triumf pustej legendy i porażkę prawdy (nie bez aktualnej pomoć aluzji). Tymczasem krytyk twierdzi, iż Szaniawski chwala obłudę. Słusznie Czachowski dostrzegł u Szaniawskiego wpływ Norwida. Forst nie zna Norwida i nie rozumie Szaniawskiego.

Autor jest tak zapamiętałym „łowcą dusz” dla katolicyzmu, że rzuca okiem nawet w stronę Żydów i „pogan” (jego własny termin). Więc dość, iż „poganim” Wierzyński „serdecznie wspomina kolendy” (164), iż Lechoń pisze o Dantem, iż Tuwim kreśli wierszyk o Chrystusie, Iwaszkiewicz powieść o średniowieczu, Wittlin o św. Franciszku, że Stern przypina łatkę wolnomyślicielom — aby Forst był gotów darować Tuwimowi jego *Hagiografię*, gdzie jest wydrwiony katolicki kult świętych, Wittlinowi początek wiersza o św. Franciszku („Tyle, tyle pieniędzy wydałem, aby przybyć do przybytku tej nędzy”), oraz zapomnieć, że Stern marzy o „Chrystusie, przemienionym w wielkiej rewolucji głodnych”, że Iwaszkiewicz „przeżywa poza obrębem katolicyzmu” i t. p.

Chyba te przykłady wystarczą dla wyznaczenia ogólnego wniosku: Autor nie zdaje sobie sprawy z istoty pojęcia: pisarz katolicki. W literaturze polskiej orientuje się nadzwyczaj słabo. Minoży bez liku pod sztandarem katolicyzmu nazwiska i utwory, przeważnie obce katolicyzmowi, dając nawskroś błędny obraz całości.

Tedy publikacja bardzoby zyskała, gdyby się ją było ograniczyło do jednego tomu. Wtenczas byłaby rzeczywiście pożyteczna.

Jeszcze słówko o przekładzie. Birkenmajer jest tłumaczem zawołanym. Nie tylko zna dobrze języki i zdaje sobie sprawę z ich psychologii oraz wewnętrznej logiki, nie tylko posiada zmysł naukowej ścisłości, ale w dodatku sam jest utalentowanym poetą i pisarzem. To też przekłady jego należą do najlepszych. Nie znaczy to jednak, by i jemu nie zdarzały się czasem potknięcia i niedopatrzności. Parę zauważonych błędów tu notuję.

I. I, 31: słuchalnica (czy nie lepiej: konfesjonal?). 61: Ricarda Hauch, toż w indeksie (ma być: Huch). 62. w. 24: niezrozumiały tu przymiotnik: nacechowana. 65: „Kto głosi rzecz podobną, tedy Bóg jego nie jest Bogiem katolickim” (...tego Bóg nie jest...). 69. w. 22: Straty, jakie ponieśliśmy w tej książce, a sam pisarz — w swej starej ojczyźnie (niezrozumiały). 100: szarmonizowane (zharmonizowane). 113. jeździecki (?) wdzięk. 123: mistrzostwo (mistrzostwo). 149: nie może niczego wymagać (nie wymagać). 171: dziedziectwo tychże (ich dziedzictwo). 173: pospieszył (pospieszył). 173: Boga dającego się udowodnić (nie dającego się). I. II, 81: nieścista cytata z *Kunrada Wal*. Wreszcie błąd językowy częsty, typu: „O ile Dębicki umiał, tedy Perzyński...” (30) Winno być: „...to Perzyński...”. Ten sam błąd jeszcze w t. I, 117, 120, 123, 171, 181, 186 i t. p.

### Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8 m. wiecz. dramat w 3-ach aktach H. Ibsena „Upiory”. Ceny zmniejszone.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim.** Popołudniówka Dziś o godz. 4-ej komedia angielska w 3-ach aktach Huxley'a „Wiosenne porządki”. Ceny propagandowe.

— **Wieczorem o godz. 8 m. 15 Teatr Letni gra „Chcę właśnie siebie”.**

— **Koncert Zespołu Argentyńskiego Eduardo Bianco w Teatrze na Pohulance.** W sobotę dn. 13 i w niedzielę dn. 14 b. m. w Teatrze na Pohulance odbędą się dwa gościnne występy Zespołu argentyńskiego Eduardo Bianco, które zapowiedziane były na 28 i 29.V a spowodu choroby Eduardo Bianco nie odbyły się. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony nieważne.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy J. Kulczyckiej „Hrabina Marica”. Dziś o godz. 8.15 operetka Kalmana „Hrabina Marica”.**

— **„Carewicz”. Dziś o g. 4 pp. operetka Lehara „Carewicz”.**

— **„Bal w Savoy'u”. Jutro wznowienie operetki Abrahama „Bal w Savoy'u”.**

— **Noc w Werkach — Dancng czerwcowy,** z laskawym udziałem artystów Teatrów Miejskich, na rzecz Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna, który odbędzie się w dniu 13 czerwca 1936 r. (sobota).

Odjazd do Werek statkiem od godz. 17-ej, zaś uroczysty wyjazd przy dźwiękach muzyki na udekorowanych statkach o godz. 20-ej.

Wstęp tylko za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać: ul. Mickiewicza 46 — 6, tel. 6-82, w godzinach urzędowych, ul. Wielka 68—3 od czwartku dn. 11 b. m. w godz. 17-ej — 19-ej. W dniu zabawy w kasie biletowej na przystani: statków, od godz. 17-ej i w Werkach (Słomianka) od godz. 18-ej. Wstęp z przejazdem do Werek i spowrotem 1 zł. 50 gr.

### Z za kotar studjo.

Interesujący koncert radiowy muzyki kościelnej.

Polskie Radio przygotowuje na dzień święta Bożego Ciała „Poranek muzyczny”, dostosowany w swym programie do uroczystego nastroju dnia. Utwory, które zostaną wykonane, noszą charakter wyłącznie religijny. Sonata da chiesa na orkiestrę staro-włoskiego mistrza Corelliego oraz „Sonata” na 2 skrzypiec i organy mistrza staropolskiego Szarzyńskiego, opracowana na orkiestrę smyczkową przez K. Sikorskiego, zostaną wykonane w Polskim Radjo po raz pierwszy. Dwa utwory wokalne, mianowicie K. Sikorskiego motet „W Tobie ja samym, Panie” na chór i orkiestrę i F. R. Labuńskiego fragmenty z Kantaty do słów Kochanowskiego „Czego chcesz od nas Pa-

nie?” na chór, orkiestrę i kwartet solistów, składają się na drugą część programu. Kantata F. Labuńskiego, skomponowana przed kilku laty, wykonywana była w fragmentach w Paryżu i Hiszpanji. W Polskim Radjo usłyszą ją radjoduchowcy po raz pierwszy. Wykonawcami tej audycji, która rozpocznie się o godz. 12.03 dn. 11.VI. (czwartek) będzie orkiestra i chór Polskiego Radja pod dyrekcją M. Mierzejewskiego oraz soliści: A. Szeleńska, J. Hupertowa, J. Popławski i A. Michałowski.

### „Radjo narzędziem pracy oświatowej” — transmisja ze świetlicy T.S.L.

Towarzystwo Szkoły Ludowej, które od 45-ciu lat szerzy oświatę wśród ludu w Małopolsce, już z chwilą powstania radjofonji w Polsce, poczęło zwracać baczną uwagę na audycje radiowe, jako na narzędzie pracy oświatowej. W ciągu kilku lat T.S.L. zradjofonizowało około 300 swych Domów Ludowych. W świetlicy każdego z tych Domów przysłuchują się codziennie audycjom setki ludzi. Jak wielkie znaczenie ma radjo dla podniesienia kultury wsi, przekonują się radjoduchowcy z audycji: „Radjo narzędziem pracy oświatowej”, która nadaje Rozgłośnia Lwowska dnia 11.VI. o godz. 15.15. Przed mikrofonem stanie dyrektor Rozgłośni Lwowskiej, p. J. Żulawski, prezes T.S.L., dr. Uhma, następnie członek czytelnicy T.S.L. z Żupania, zapadłej górskiej wsi opowie nam o zmianach, jakie, dzięki

## Zamordował brata

Ostatnio coraz częściej kroniki kryminalne notują wypadki bratobójstwa, które zdarzają się przeważnie na wsi.

O nowym wypadku bratobójstwa donoszą z Lidy. W kolonii Owiadowo gm. żyruńskiej Jan Piłinko przy podziale gruntów rodzinnych wszczął sprzeczkę z braćmi Stanisławem i Bronisławem, którzy zadalali mu nożem i drągiem śmiertelne rany, wskutek których Jan Piłinko zmarł.

Po dokonaniu morderstwa bratobójcy przez pewien czas ukrywali się i dopiero onegdaj zgłosili się na posterunek w Żyruntach, dobro-wolnie oddając się w ręce policji.

W zeznaniu podali, iż działali pod wpływem silnego podniecenia i o-becnie nie mogąc znieść wyrzutów sumienia pragną ponieść zasłużoną karę.

Morderców osadzono w więzie-niu. (h)

adju zasły w jego wiosce. Usłyszą również słuchacze wesoly dialog Szczepka i Tonka o „Książce i radjo”, oraz kilka popularnych utworów muzycznych, wykonanych przez orkiestrę T.S.L.

### Polskie Radjo Wilno

Czwartek, dnia 11 czerwca.

8.00 Sygnal czasu i pieśń. 8.03 Audycja dla wsi. 8.15 Muzyka z płyt. 8.45 Dziennik poranny 9.00 Transmisja nabożeństwa. 10.30 Płyty. 11.45 Życie kulturalne miasta i prowincji. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Opowiadanie przyjaciela, nowela Jana Miernowskiego. 13.20 Poranek muzyki operowej. 14.30 Transm. ze Świel-

cy Tow. Szkoły Ludowej. 15.00 Transmisja z Sierocinca im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. 15.15 Płyty. 16.00 Koncert. W przerwie — Znaczenie naczelnego Wo-dza dla narodu, odczyt. 17.50 Jak wykorzy-stać słońce i powietrze dla zdrowia dziecka, pog. 18.00 Plaże wileńskie, pog. 18.15 Płyty 18.40 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Komedyjka radiowa „Pozytywka”. 19.30 Muzyka polska. 20.15 Transm. igrzm. meczu piłkarskiego „Kraków—Hun-garia”. 20.30 Skrzynka techniczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka ak-tualna. 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Recital fort. Stelli Dobryskiej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert. 22.50 Muzyka z płyt. 22.55 Ostatnie wiadomości radiowego dziennika.

## HELIOS

Pocz. o g. 2 ej. Dziś ostatni dzień!  
Hymn młodości Wielki rewelacyjny

# Mam 19 lat

film miłosny prod. amerykańskiej 1936  
W roli głównej: znana gwiazda **KATARZYNA HEPBURN**  
Nad program: Atrakcje. Na I s. balkon 25 gr. parter 54 gr. wiecz. od 40 gr.

## ŚWIATOWID

Dziś. Szampańska operetka filmowa p. t.:

# Księżniczka czardasza

Humor — Śpiew — Cygańska muzyka — Tańce. W rolach głównych: **Marta Eggerth, Hans Soenker, Paul Kemp** i in.  
Nad program: Atrakcje dźwiękowe

**Zegarek jeśli dobry** — to kupiony w firmie **W. JUREWICZ** (Mistrz Firmy P. BURE) Wilno, Mickiewicza 4  
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4 — Wszelka naprawa

**Ser litewski tłusty** kilo od 1.20 poleca **ZWIEDRYŃSKI** WILEŃSKA 36 tel. 1224

**WŁODZIMIERZ PIKIEL** WILNO, WIELKA 7. TEL. 11-55  
**SUKNA FUTRA BŁAWAT**  
OSTATNIE NOWOŚCI — CENY NISKIE

**KUPNO I SPRZEDAŻ**  
KUPIĆ domek niewymagający większ. remontu, murowany lub wysoko-podmurowany drewno-skanalizowany, o 2-ch mieszkanach 3-4 pokojowych, na własnej ziemi, z ogródkiem, w dzielnicy zacisznej, niezbyt odległ. od śródmieścia. Cena 12 do 15 tys. Kupno bez pośredników. Oferty pod adres: Łukiska 18-b, A. B. 1013-2

**P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!**  
Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu.  
OGŁASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCJAŃSKIM III JAKIEM JEST  
**„DZIENNIK WILEŃSKI”**  
Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.  
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.

**Nowootwarta KAWIARNIA „ZDROWIE”** ul. WIELKA 14  
Codziennie świeże zdrowe i smaczne. Śniadania obiady i kolacje CENY DOSTĘPNE. ABONAMENTOM RABAT.

**Dziś premiera!**  
**Wyjątkowa atrakcja!**  
Twarz w twarz z najdziwniejszymi wydarzeniami  
Film o „Księżycowym mordercy”

**Gwarantujemy Wam** tak silne, tak nowe wrażenia, że pamięta o nich będziecie przez długie, długie miesiące  
Śliczny nadprogram: Kolorowy dodatek pt. „MUZYKALNE MAL-PIY” i naj. aktualja. Pocz. o 2-ej

**Turbiny** wodne „Francis'a” **WALCE** młyńskie, **KAMIENIE** młyńskie, **MOTORY** na gaz-seane, **TRANSMISJE** i wszystko do młynów poleca na dogodnych warunkach firma **G. KINDT, Radom**  
Po informacji i cenę prosimy zwracać się do **ST. STOBERSKIEGO** Wilno, Poznańska 2—2 tel. 21-78.

**NA LATO GUSTOWNE**  
**BLUZECZKI, BIELIZNA, KOSZULE, KRAWATY**  
Największy wybór pończoch, skarpetek, chustek, torebek, parasoli, apaszek, szalików, kołnierzyków, kostiumów i szlafroków kąpielowych oraz art. plażowych poleca **D.H. W. NOWICKI WILNO 30** CENY ZNIŻONE.

Zasobni w doświadczenie, obeznani z nowymi zdobyczami wiedzy ogrodniczej fachowcy Cię pouczą, jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie.  
**Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych** wł. J. Krywko. WILNO, ul. ZAWALNA 28. Tel. 21-48  
Przy zakupach fachowe porady bezpłatne  
Wypożyczalnia opryskiwaczy

**PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE im. Ks. Piotra Skargi**  
Wilno, Ludwiska 4, tel. 23 08  
Przyjmuje wpisy na rok szkolny 1936-37 do dnia 15-go czerwca  
do klas I, II, III nowego typu w wieku szkolnym | Dla dorosłych do kl. VII, VIII od lat 18  
Nauka przed południem | Nauka po południu

**Już otwarta RESTAURACJA** ul. W. Pohulanka 7, vis a vis Izby Skarbowej.  
Po gruntownie przeprowadzonym remoncie pod Nowym Zarządem wydaje świeże i smaczne **Śniadania, obiady i kolacje, wyborowe zakąski.**  
Gabinety na przyjęcia towarzyskie  
Ceny umiarkowane. Dla studentów rabat.

**POGRATULOWAC PANU! CZEGO? ŁADNIE ODNOWIONEGO MIESZKANIA.**  
Wyznać Panu muszę, że zasługa w tem firmy **F. RYMASZEWSKIEGO** MICKIEWICZA 35.  
Nabyłem tam farby, pokost i dzięki temu mam ładne mieszkanie.

**PENSIJONAT** SS. Urszulanek S.J.K. w Czarnym Borze. Kuchnia dobra. Warunki przystępne. Stacja kol. poczta, telefon — na miejscu. Porozumieć się: Skopówka 4, tel. 13-95. Czarny Bór Nr. tel. 2. 1003-2

**MIESZKANIA I POKOJE**  
**MIESZKANIE** 5-pokojowe, świeżo odremontowane, ze wszystkimi wygodami, słoneczne ciepłe, z balkonem, zaraz do wynajęcia. W. Pohulanka 25, m. 4. 1012  
**OD 1-go LIPCA** — 5 pokoi, służbowy, wanna, weranda i wszelkie wygody, wysoki parter, ul. 8-go Jakóba 16. O warunkach dowiedzieć się u gospodarza, 8-go Jakóba 16, m. 5. 1026-2

**LETNISKO KOŁO WEREK,** w przepięknej miejscowości, pokoje słoneczne z balkonami; sosnowy las, rzeka Wilja blisko, jezioro, plaża, kajaki, łódki, tenis, siatkówka, krowki — Komunikacja statkiem lub autobusem. Odjazd z pl. Orzeszkowej 20 min. z Wilna. Oddaje się pokoje z kuchnią; można z utrzymaniem. — Poczta Jerolimka, kolonia Zgoda, willa „Uroczka”, Zajczkowska.

**LETNISKO** pensjonat w maj. Tupalszczyzna, na brzegu Wilji, miejscowość sucha, ładna, górzysta, zalesiona. Kąpiel, plaża, łódki, kajaki, tenis, siatkówka, radio. Kuchnia obfita i smaczna. Dojazd st. kol. Smorgonie lub autobusem około 3 godz. w kierunku Wilejki pow. do przystanku Zodziszki, zatem 3 km. do majątku (koresp. pocz. Zodziszki, W. Bokszański). Prosimy zwiadać, aby przekonać się. 986-2

**POMÓŻMY BLIŹNIM**  
**LOS BIEDNEJ** rodziny zależy najzupełniej od zdobycia ubrania męskiego dla ojca — otrzyma posadę, skoro ubranie zostanie. Wola o litosć i złożenie ubrania staro-go w admin. „Dziennika Wileńskiego” lub na Zarzeczcu 5/2, dla potrzebującego.  
**ODWOLUJE SIĘ** do miłośników bliźnich przymierzający głodem, nieuczczalnym chorze — przeciwko szkodzeniu — Adam Zmitrowicz, zam. Kalwaryjska 118, m. 9, albo lask. ofiary do Admin. „Dz. WIL.”

